

# Kazimierz Piekarski

---

## Fragmenty czterech nieznanych wydań "Marchołta"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 32/1/4, 481-520

---

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MATERJAŁY

### FRAGMENTY CZTERECH NIEZNANYCH WYDAŃ „MARCHOŁTA“

Urywki polskiego przekładu *Marchotta*, pióra Jana z Kosszyczek, znaleźliśmy dotychczas z fragmentów trzech różnych wydań, które dostępne były wprawdzie oddawna, lecz zebrane zostały razem dopiero w 1913 r. przez Ludwika Bernackiego<sup>1</sup>, a ogłoszone w szacie tak wytwornej, iż żaden zabytek staropolski podobną edycją poszczycić się nie może. Najszczegółowszy wywód Bernackiego zwalnia mnie od rzutu oka wstecz na przebieg dotychczasowych badań bibliograficznych, dotyczących *Marchotta*, które zresztą po nim nie posunęły się naprzód. Zyskał natomiast „mąż Powaliszki“ wnikliwą, opartą o szerokie tło porównawcze, historyczno-literacką i filologiczną ocenę Juliana Krzyżanowskiego<sup>2</sup>.

Do tych trzech dawniej znanych fragmentów, które przyjdzie jeszcze niżej wymienić i w niejaki sposób omówić, dziś dorzucić mogę cztery nowe, obejmujące nieznaną dotychczas, końcową część polskiego przekładu *Marchotta*, a pochodzące z czterech odmiennych edycji.

Dzieje ich odkrycia są pokrótce takie.

#### I.

Zimą 1931 roku rozpocząłem w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie badanie opraw z wyciskami na skórze, przechowywanych w jego zasobach. Miałem na celu uzupełnienie materiałów do historii polskiego introligatorstwa XV i XVI wieku.

Na pierwszy ogień poszedł dział „solny“ Archiwum, zawierający księgi rachunkowe Salin Wielickich i Bocheńskich. Oryginalnych opraw XVI stulecia znalazło się wśród nich okragło 560. Dokładniejsze badanie wykazało parę interesują-

<sup>1</sup> *Rozmowy które myał Krol Salomon mądry z Marchottem...* Wydał Ludwik Bernacki. Haarlem, 1913.

<sup>2</sup> Julian Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*. Lublin, 1934.

cych faktów. Po pierwsze, więcej niż połowa tych opraw, mianowicie 306, wykonana została w jednym warsztacie introligatorskim, któremu narazie nadam nazwę warsztatu „dwieście pierwszego“ (CCI), gdyż tę cyfrę, miał imiennego określenia, nosi on w mojej systematyce. Po drugie, prawie wszystkie te księgi oprawne są nie w deski obciążone skórą, lecz mają usztywnienie okładek „kartonowe“. Po trzecie, w 245 wypadkach dało się stwierdzić, że „karton“ ten sporządzony został nie ze sklejonych kart czystego papieru, lecz z ułomków najrozmaitszych druków i rękopisów, a więc, że zawiera tak zwaną „makulaturę“. Po czwarte, okazało się, że na 245 ksiąg, zawierających w swych okładkach makulaturę, 223 pochodzi z warsztatu CCI, a tylko 21 z innych oficyn introligatorskich.

Ten uderzający związek nabrał właściwego znaczenia, gdy zapoznałem się nieco bliżej z jakością samejże makulatury. Stało się to zaś odrazu możliwe dzięki niezbyt dobremu zachowaniu się opraw, które pozwoliło w szeregu wypadków na ogólne zorientowanie się w zawartości ich okładek, a w niektórych nawet w całości ich zbadanie. Oprawy te bowiem, na skutek wilgoci, w której ongiś były przechowywane, rozkleiły się „same“, częściowo lub w całości.

Ta introspekcja dała rezultat wcale interesujący. Okazało się, że materiał makulaturowy posiada jednolity charakter. Mianowicie wśród druków przeważają produkty jednej prasy drukarskiej, zaś rękopisy są w większej części fragmentami korespondencji skierowanych do jednej osoby. Zważywszy zaś jeszcze, że omawiane oprawy warsztatu CCI, zawierające makulaturę, wykonywane były rok rocznie w ciągu długiego okresu lat od 1540 po 1566 rok, jednolitość charakteru makulatury nabierała tem większego wyrazu.

Nie zagadkowego bynajmniej. Wyjaśnienie jest następujące. Oficyną typograficzną, której druki występują w takiej przewadze w naszej makulaturze, jaką dalej zwać będę „solną“, była najstłyniejsza z naszych oficyn wieku XVI: Hieronima Wietora, później przyżenkiem przejęta przez Łazarza Andrysowica. Owym zaś adresatem korespondencji, dochowanej w makulaturze solnej, był introligator i księgarz krakowski Jerzy Moeller, znany nam dotychczas tylko z nazwiska z archiwalnych zapisek. Wśród nich jedna zwraca szczególną uwagę. Mianowicie wpis z r. 1551 do ksiąg ławniczych krakowskich testamentu Barbary, wdowy po Hieronimie Wietorze, natenczas zaś aktualnej żony Łazarza Andrysowica, w którym to akcie wyznacza na egzekutora swej woli: właśnie Jerzego Moellera<sup>1</sup>. Gdy stwierdzimy jeszcze, że właścicielem warsztatu CCI, który wykonywał omawiane tu oprawy, był nie kto inny, tylko Jerzy Moeller — sprawa związku makulatury „wietorowo-łazarzowej“

<sup>1</sup> *Monumenta Poloniae Typographica* nr. 555.

z Moellerowym „kartonem“ znajdzie wyjaśnienie w prawdopodobnie bliskich osobistych związkach właścicieli obu officyn: drukarskiej i introligatorskiej.

Wiadomo ogólnie, że opraw XVI wieku, zawierających makulaturę, niema wiele, i to nietylko dlatego, iż je już dawniej bibliografowie porozklejali. Otóż zastanowić może masowość makulatury, z jaką tu mamy do czynienia. Przyczyna tkwi w następującym obyczaju. W XVI wieku oprawiano u nas książki zasadniczo w skórę i deski, a zrzadka tylko inaczej, naprzykład w pergamin bez usztywnienia. Natomiast skórę i „karton“ stosowano do książek wyjątkowo. Tak bywało z książkami, to znaczy z drukami. Rzecz inaczej się miała z „księgami“, to znaczy z rękopisami o charakterze, ogólnie powiedziawszy, „archiwalnym“. Tu wypadło pół na pół. Czystopisy kancelaryj królewskich, biskupich, sądowych, miejskich ujmowane były w oprawy „od deski do deski“, podobnie jak książki. Natomiast „manualia“ i „registry“ wszelkiego rodzaju, w tem przedewszystkiem księgi rachunkowe, publiczne czy prywatne, zazwyczaj mniejsze objętością i o przewidywanym zgóry krótszym okresie aktualności, otrzymywały oprawę „kartonową“, a pod koniec wieku także pergaminową. Ale ta właśnie ich mniejsza aktualność sprawiła, że się ich mniej do naszych czasów dochowało. I stąd pochodzi wyjątkowość, a raczej wyjątkowa i zadziwiająca masowość, makulatury solnej, która jako jedynej, skromniejszego zresztą znacznie, towarzysza posiada: niewyzyskaną dotychczas makulaturę miejskich ksiąg rachunkowych krakowskich XVI wieku.

Makulatura solna pochodzi z okresu 1540—1566. I to nie jest przypadkiem. Pod koniec wieku zaczęto makulaturę zastępować bądź czystym papierem, bądź pojawiającym się już kartonem *sensu stricto*, bądź wreszcie zamieniano wogóle skórę i karton na pergamin bez usztywnienia. W okresie zaś wcześniejszym, w początkach wieku, jeśli już deski nie stosowano, to oprawiano registry raczej w miękką skórę bez usztywnienia, lub używano do sporządzania „kartonu“ papieru czystego. Klasycznym tedy okresem „makulatury“ byłyby mniej więcej lata 1530—1570. I w tej to właśnie chronologicznej okoliczności tkwi wielka ważność makulatury. Przecież okres lat wyżej wymienionych, to czas bujnego rozkwitu, a raczej niemal „wybuchu“ naszego rodzimego piśmiennictwa; to równocześnie jedna z najciekawszych epok naszego drukiarstwa, w której powstawała i ustalała się postać polskiej książki, począwszy od kroju pisma, a skończywszy na pisowni. Lecz niestety dla tego czasu wykazuje bibliografia największą bodaj ilość pozycji zaginionych, o których wieść przyszła do nas tylko tytułem czy nawet wzmianką jedynie, lub nie doszła wcale.

Mogłoż więc jednorazowe odkrycie takiej ilości makulatury, należącej do tego właśnie okresu, a pochodzącej z oficyny

niezmiernie dla rozwoju naszego piśmiennictwa zasłużonej, nie tylko zaciekać, ale i wzbudzić wielkie nadzieje na walne pomnożenie naszej bibliografii.

Dzięki daleko idącej życzliwości, i zrozumieniu ważności naukowej tych badań, Prof. Józefa Siemieńskiego, Dyrektora Archiwum Głównego Akt Dawnych, mogłem z miejsca przystąpić do pierwszych próbnych badań szczegółowych, to znaczy do rozklejenia okładek sześciu ksiąg bocheńskich i jednej wielickiej, pochodzących z lat 1531, 1556, 1557, 1559. Czynności rozklejania nie wykonywałem sam. Przyszedł mi tu z pomocą niezrównany mistrz i artysta, Prof. Bonawentura Lenart, Konserwator Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Rezultat pierwszych prób był nad wyraz zadowalający. Ogółem z tych siedmiu ksiąg wydobyto: 35 różnych jednostek rękopiśmiennych, przeważnie listów Stanisława Witticha, księgarza wrocławskiego, do Jerzego Moellera, oraz 67 najrozmaitszych druków, oczywiście w urywkach, w tem 21 nieznanymi bibliografii poloników.

Nie czas tu, by całość poszukiwań dokładnie przedstawić. Zajmę się nimi obszerniej kiedy indziej. Wystarczy zaś narazie zaznaczyć, że wśród owych 21 uników wyszedł na jaw fragment nieznanego wydania *Marcholta*.

Badania makulatury solnej, rozpoczęte na przełomie 1931 na 1932 rok, przerwałem na czas dłuższy. Podjąłem je ponownie z końcem roku 1934. I znów napotkałem na następny urywek *Marchotta*, również nieznaney edycji. Wydawało mi się tedy, że jakkolwiek wolno spodziewać się dalszych odkryć, trzeba jednak odnalezione teksty nareszcie ogłosić, tem bardziej, że przyjaciele suszyli o to głowę. Przypadek zrzucił, że niemal w chwili odsyłania do druku tekstów dwu wymienionych wyżej fragmentów, wpadły mi w rękę dwa dalsze, również w Archiwum Głównem Akt Dawnych, lecz nie w dziale „solnym“, ale między księgami miejskimi, w tak zwanem Archiwum Kaliskiem.

Tyle o odkryciu niniejszych *Marchottów*.

Przystępuję do opisu fragmentów. Ustawiłem je w następstwie ich odnajdywania, ale bynajmniej nie dlatego, bym to następstwo uważał za szczególnie istotne, lecz że przez dziwny los wypadek teksty urywków uzupełniają się nawzajem w tym właśnie porządku. Że nie jest to układ chronologiczny — rzecz obojętna. Jakkolwiek bowiem jestem bibliografem, który trudni się także rozważaniem materialnej formy książki, nie zapominał, iż jedno z głównych zadań bibliografii stanowi systematyka tekstów.

## II.

Fragment pierwszy, a raczej, liczbując w dalszym ciągu urywków poprzednio znanych: czwarty, i tak go będę dalej

nazywał, wydobyty został w grudniu 1931 r. z okładek księgi sygnowanej *Sal. Bochn. 180*, zawierającej czystopis *Regestrum ponderatoris* za rok 1559. Oprawa wykonana została pod koniec tegoż roku.

Fragment ten pochodzi z wydania formatu *octavo* i jest pełną półarkuszową składką *F*, to znaczy zawiera kart 4. Przeciętny wymiar papieru karty wynosi  $165 \times 103$  mm, wymiar zaś kolumny druku  $117 \times 71$  mm. Ilość wierszy na stronie pełnej wynosi 27 ww. Niema ani nagłówków stron, ani kustoszy, ani liczbowania stron czy kart. Sygnatury postawiono na trzech pierwszych kartach *recto* składki.

Tekst złożony jest charakterystyczną frakturą, komentarszowego stopnia, Hieronima Wietora, którą ongiś, w przedmowie do polskiego *Ecclesiastes*a z 1522 r., chwalił się jako „literami nowemi, nadobnemi, niedawno w krainie niemieckiej nalezionymi, a z wielkim nakładem i z pracą też nad fortunę moję do mnie przywiezionymi“. Przejął ją potem Łazarz Andryśowic i używał często w pierwszych kilkunastu latach swej działalności. Wymiar tej fraktury w naszym fragmencie wynosi: 20 ww. = 88 mm. Nagłówki rozdziałów złożone są frakturą tego samego kroju, a stopnia tekstowego dużego, wymiaru zaś: 20 ww. = ok. 120 mm (2 ww. = 12 mm). Raz występuje w charakterze inicjału majuskuła *Y*, kroju romańskiego, wysokości 13 mm, pochodząca prawdopodobnie z garnituru pisma, nie posiadającego minuskuły i używanego tylko do składu tytułów, lub, jak w danym wypadku, inicjałów. Ponadto znajdujemy dwa drzeworyty ilustracyjne. Pierwszy, umieszczony na karcie *F*<sub>1</sub> a, przedstawia „Sąd Salomona“, a ma wymiary  $67 \times 93$ . Drugi, na karcie *F*<sub>4</sub> a, daje nam obraz najścia niewiast na pałac Salomona, rozmiar zaś jego wynosi  $70 \times 95$  mm.

W całości wydanie, z którego fragment omawiany pochodzi, posiada niemal ten sam układ typograficzny, co edycja ok. 1535, znana nam oddawna z fragmentu Przyborowskiego, który dalej oznaczać będę cyfrą III, a prawdopodobnie również i edycja ok. 1525, jaka doszła nas w strzępach przechowywanych przez Bibliotekę Jagiellońską (fragment II), zbyt coprawda drobnych, by na pewne o rzeczy sądzić. Drzeworyty naszego urywku pochodzą z tej samej serji, którą znajdujemy w fragmentach II i III, na co wskazuje wymiar, styl i technika cięcia.

Objętość wydania, które nasz fragment reprezentuje, daje się mniej więcej tak obliczyć. Tekst, następujący po składce *F*, jaką tu mamy zachowaną, nie powinienby przekraczać pięciu kart, z tem, że następowałaby po nim jedna karta czysta, jak można sądzić na podstawie urywków, które dalej opiszę. Co do części poprzedzającej składkę *F*, to obejmowała ona oczywiście składki od *A* do *E*, atoli nie wiemy, jakich były rozmiarów: arkuszowych czy półarkuszowych. Obliczając na podstawie fragmentów dawniej znanych, oraz tekstu łacińskiego,

dla niedochowanych części przekładu, dochodzimy do przypuszczalnej ilości kart 28, mieszczących się w pięciu składkach, z których tedy dwie byłyby ośmio-, a trzy czterokartkowe. Całość obejmowałaby więc kart 38, w tem ostatnią czystą, a składek 7, od A do G.

Stan zachowania dobry. Na marginesach znajdują się drobne uszkodzenia przez szkodniki, zaś tekst jest nieznacznie naruszony przy rozklejaniu.

Tekst objęty omawianym fragmentem składa się z dwu niepełnych rozdziałów. Mianowicie rozdziału XI (przeгляд całości Marcholta dam przy końcu niniejszych rozważań), którego nagłówek przytaczam z pierwowzoru łacińskiego, gdyż brak go nam w przekładzie polskim: *Iudicium Salomonis de duabus meretricibus*. Ustępowi temu niedostaje w naszym urywku tylko tytułu oraz paru początkowych wierszy. Obejmuje on karty F<sub>1</sub> a — F<sub>3</sub> b, w. 17. Poczem idzie nagłówek następnego, XII rozdziału: *Potem jako ony niewiasty weszły na pałac przed obliczność króla Salomona*, sam zaś tekst rozdziału zaczyna się na stronie F<sub>4</sub> a i biegnie do końca składki, urywając się mniej więcej na jednej czwartej całości tego ustępu *Marchotta*.

### III.

Fragment drugi w porządku odkrycia, które miało miejsce w grudniu 1934 r., a piąty, licząc ogólną znaną ilość urywków *Marchotta*, wyklejony został z okładek księgi sygnowanej *Sal. Bochn. 41*, zawierającej *Manuale notarii* za rok 1559 i z końcem tegoż roku oprawionej.

Urywek ten pochodzi również z edycji *in octavo*, jak to miało miejsce przy fragmentach II, III i IV. Stanowi pełną półarkuszową, to jest z czterech kart złożoną, składkę G. Średni wymiar karty wynosi 160 × 110 mm, zaś kolumny druku 119 × 75 mm. Ilość wierszy na stronie pełnej: 25. Niema nagłówek stron. Kustosz tylko „składkowy“, to znaczy jeden na ostatniej stronie składki. Niema liczbowania kart ani stron. Sygnatury położone są na trzech pierwszych kartach składki.

Tekst złożono „wietorowo-łazarzową“ frakturą stopnia komentarzowego o wymiarze: 20 ww. = 95 mm. Do pierwszych wierszy nagłówek rozdziałowych użyto tego samego kroju fraktury stopnia tekstowego dużego, wymiaru: 20 ww. = ok. 120 mm (1 ww. = ok. 6 mm). Raz występuje jako inicjał majuskuła Y, prawdopodobnie pochodząca z gotyckiego pisma kroju M<sup>48</sup>, stopnia tytułowego, wymiaru: 10 ww. = ok. 130 mm (wysokość majuskuły 13 mm), które pojawiło się w wietorowym warsztacie na przełomie lat 1538 na 1539. Wreszcie znajdujemy dwa drzeworyty ilustracyjne. Jeden umieszczony na karcie G<sub>2</sub> a, znany nam już z fragmentu IV, przedstawia najście niewiast na pałac Salomona, ma zaś wymiary nieco odmienne: 70 × 96<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mm, co tłumaczy się odmienną siłą tłoku, użytego

przy odbijaniu, i innym stopniem kurczenia się papieru, tak ongiś przy drukowaniu, jak i niedawno przy rozklejaniu go na „mokro“. Drugi, na karcie G<sub>4</sub> b, pokazuje Marchołta, który „jakoby jakie zwierzę na szterzech nogach począł chodzić“. Wymiar: 71 × 96 mm.

Układ zasadniczo nie różni się od układu wydań reprezentowanych przez urywki II, III i IV. Drzeworyty należą do tej samej serji, która i tam występuje.

Objętość wydania, z którego nasz urywek pochodzi, była nieco większa. Wskazuje na to fakt, że ta część tekstu wraz z drzeworytem, którą znajdujemy w fragmencie IV na kartach F<sub>3</sub> a, w. 17 — F<sub>4</sub> b, tutaj obejmuje karty G<sub>1</sub> a — G<sub>2</sub> b, w. 8. Nie pobyłdzimy tedy zbyt, obliczając objętość całości na 42 kart, a składek 8, sygnowanych od A do H, z których ostatnia na pewno była czterokartkowa.

Stan zachowania fragmentu naogół dobry. Na karcie G<sub>1</sub> występują dwa drobne uszkodzenia, jedno od szkodników, drugie powstałe przy rozklejaniu.

Tekst niniejszego fragmentu pokrywa się częściowo z tekstem urywku IV, co już wyżej zazaczyłem. Zawiera zaś koniec rozdziału XI: *Iudicium Salomonis de duabus meretricibus*, na kartach G<sub>1</sub> a — G<sub>1</sub> b, w. 3. Dalej pełny tekst rozdziału XII: *Potym jako ony niewiasty weszły na pałac przed obliczność króla Salomona*, na kartach G<sub>1</sub> b, w. 4 — G<sub>4</sub> a. Wreszcie na karcie G<sub>4</sub> b nagłówek i drzeworyt rozdziału XIII: *Potym jako Marchołt jakoby jakie zwierzę na szterzech nogach począł chodzić*.

#### IV.

Fragment szósty, a trzeci w porządku odkrycia, które nastąpiło pod koniec czerwca 1935 r., odnalazł się w okładkach księgi miejskiej miasta Dobra w województwie kaliskiem, obejmującej zapisy z lat 1548 — 1791, opatrzonej sygnaturą *Dobra 2*. Oprawa pochodzi prawdopodobnie z 1548 r.

Zaznaczyć warto, że oprawa tej księgi nie została oczywiście wykonana w Krakowie, ani w warsztacie Moellera. Nie powstała również na miejscu. Dobra-ż była zwyczajną „dziurą“. Jest natomiast produktem głośnej księgarsko-introligatorskiej oficyny poznańskiej Jana Patruusa, czego dowodzą dwie okoliczności. Pierwsza, to znajdowanie się w okładkach tej oprawy dwu listów do Patruusa adresowanych. Druga wyraża się w tem, że fragmenty druków z niej wydobyte nie przedstawiają makulatury drukarskiej *sensu stricto*, to znaczy nie są próbnymi lub nieudałymi odbiciami czy też korektami. Są natomiast makulaturą „księgarską“, przez co rozumiem defektowne egzemplarze książek, czy też nadwyżkowe arkusze, jakie bibliopola-sortymencista usuwał co jakiś czas z magazynu, by mu nie wadziły. Wskazówkę rozpoznawczą stanowią ślady



dawnych zgieć na płaszczyznach arkuszy. Pamiętajmy, że broszura naonczas nie istniała, a książkę kładziono na półce księgarskiej *in sexternis*, papierem czasem obwiniętą lub związaną sznurkiem. Makulatura więc książki *Dobra 2*, to zapewne odprysk jakiegoś dorocznego „inwentarza“ w Patruusowych składach.

Fragment omawiany pochodzi z edycji *in octavo*, którą w ten sposób oznacza zachowany jej kolofon: *Drukowano w Krakowie z wielką pilnością przez Jeronima Wietora lata Narodzenia Bożego 1526*. Urywek obejmuje ostatnią składkę druku, złożoną z sześciu kart, to znaczy trzech czwartych arkusza. Opatrzona jest sygnaturą G. Średni wymiar karty wynosi  $150 \times 110$  mm, zaś kolumny druku  $111 \times 72$  mm. Wierszy na stronę jest 27. Niema nagłówków stron, ani liczbowania kart, ani, jak się zdaje, i kłostoszy.

Tekst złożono znaną frakturą Wietora, stopnia komentarzowego, o wymiarze: 20 ww. = 85 mm. Nagłówki rozdziałów złożone są szwabachą tekstową średnią, wymiaru: 20 ww. = ok. 100 mm (2 ww. = 10 mm). Po raz występują w charakterze inicjałów majuskuły *P* i *T*, kroju romańskiego, wysokości 8 mm, pochodzące z pisma nie posiadającego minuskuł, a stosowanego w owym okresie działalności Wietora najczęściej do składu tytułów druków łacińskich. Raz spotykamy lombard *I*, wysokości 6 mm.

Wreszcie cztery drzeworyty ilustracyjne z serji, użytej również w fragmentach II, III, IV i V. Znamy już z nich pierwsze dwa, tu zachowane w ułamkach, a to przedstawiające najście niewiast na pałac króla Salomona, na karcie  $G_1 a$ , i Marchołta chodzącego na czterech nogach, na karcie  $G_4 a$ . Dalsze dwa są nowością, obrazują zaś Marchołta leżącego w piecu (wymiar  $71 \times 96$  mm; karta  $G_5 a$ ) i jegoż prowadzonego, iżby był obieszon na drzewie (wymiar  $70 \times 96$  mm; karta  $G_6 b$ ).

Układ znowuż ten sam, co we wszystkich poprzednich edycjach *in octavo*. Serja drzeworytów również wszystkim im wspólna.

Objętość na pewno niewiele różni się od objętości wydania, z którego pochodzi fragment IV. Początek tekstu rozdziału XII o najściu niewiast na Salomonów pałac wypada tutaj na wiersz pierwszy karty  $G_1 a$ , zaś w urywku IV na tenże wiersz ostatniej karty *recto* składki F. Tedy różnica objętości wyrażałaby się zaledwie jedną kartą. Edycja niniejsza, z 1526 r., obejmowałaby kart 38 w całości zadrukowanych, a składek siedm, gdy tamta, przy identycznej objętości, odróżniałaby się „vacatem“ ostatnich dwu stron.

Stan zachowania ułamku najgorszy, aż prosi się o Lenartową opiekuńczą rękę. Całość nadbutwiała. Wszystkie karty silnie uszkodzone lub wprost fragmentaryczne. I tak: karta

G<sub>1</sub>, pozbawiona dolnej części i wąskiego paska kolumny z prawej strony, G<sub>2</sub> uszkodzona stosunkowo nieznacznie z prawej strony, G<sub>3</sub> bez dolnej części, G<sub>4</sub> zachowana w jednej trzeciej od góry, G<sub>5</sub> cała, lecz przedarta pionowo z naruszeniem tekstu i drzeworytu, G<sub>6</sub> uszkodzona w lewym dolnym rogu karty i kolumny druku.

Tekst fragmentu pokrywa się częściowo z tekstem obu poprzednich (IV i V). Rozpoczyna się bowiem na karcie G<sub>1</sub> a pierwszym wierszem rozdziału XII o najściu niewiast na pałac króla Salomona, który to rozdział silnie uszkodzony biegnie do karty G<sub>3</sub> b, w. 11. Poczem idzie rozdział XIII, *jako Marchott by jakie zwierzę na czterech nogach począł chodzić*, tytuł jego znajduje się na karcie G<sub>3</sub> b, w. 12—14, zaś tekst i drzeworyt na karcie G<sub>4</sub> a — G<sub>4</sub> b, w. 9. Dalej rozdział XIV z nagłówkiem *Potym jako Salomon przyszedł przed piec gdzie Marchott leżał*, silnie zdefektowany, idący zaś od karty G<sub>4</sub> b, w. 10 — G<sub>5</sub> b, w. 7. Na tejże karcie, w. 8—21, mieści się na całości zakończenie powieści: *Potem Marchott był wiedzion na szubienicę, z dwuwierszową* (w. 22—23) uwagą na końcu: *A potem na ostatku insza figura znamionuje*, co odnosi się do drzeworytu umieszczonego na ostatniej stronie składki. Wreszcie karta G<sub>6</sub> a zawiera dwa wiersze: *Upominanie do czci-cielea* (w. 1—9) i *Przemowa do Polaków* (w. 10—22) oraz kolofon, którego tekst już przytoczyłem. Ostatnią stronę, G<sub>6</sub> b, wypełnia konterfekt Marchotta wiedzionego na szubienicę.

## V.

Fragment siódmy, odkryty równocześnie z szóstym i z tej samej okładki księgi *Dobra 2* wyklejony, składa się z trzech wąskich pasków papieru, stanowiących strzępy składki G.

Pierwszy z nich, wymiaru 14 × 120 mm, stanowi dolną część karty G<sub>1</sub> i zawiera na *recto* uciniek znanego już nam z trzech odbić drzeworytu, przedstawiającego najście niewiast na pałac Salomona, i dalej wiersz tekstu z jednostronnego rozdziału: *li pałac krolá Sálomoná | á gwałtem polá - ||*, a wreszcie sygnaturę *G*. Zaś na *verso* znajdujemy słowa z tego samego ustępu tekstu: *wość | czemu czyniss nye spráwiedli]wość. Ná to Sálomon rozgnyewawss[y sie ba]rzo rzekł. Co zánye-spráwyedliwość czynye nye - ||*.

Drugi strzęp, wymiaru 18 × 165 mm, jest resztką dolnego marginesu kart G<sub>2</sub> i G<sub>6</sub>, a nosi na sobie tylko resztkę sygnatury *Gij*.

Trzeci wreszcie, wymiaru 15 × 65 mm, przedstawia się jako ułomek z dołu karty G<sub>6</sub>. Na *recto* zachowany jest kolofon: *[W] Krákovye przez Jeronymá Vietorá 1529. ||*, na *verso* skrawek, również już znanego z fragmentu VI, drzeworytu z Marchottem prowadzonym na niedoszłe powieszenie.

Tekst jest złożony wietorową frakturą stopnia komentarzowego, o wymiarach: 20 ww. = ok. 84 mm (2 ww. =  $8\frac{1}{2}$  mm). Układ, a nawet rozmieszczenie tekstu i drzeworytów, a zatem i objętość, są prawdopodobnie te same, co w wydaniu z 1526 r., reprezentowanem przez fragment VI.

## VI.

Pierwszem pytaniem, jakie się nasuwa po zamknięciu powyższych czterech opisów, jest: jaki zachodzi stosunek między czterema nowoodnalezionymi edycjami, a trzema znanymi już dawniej? Zagadnienie wypływa choćby z faktu, że mamy tu we wszystkich wypadkach do czynienia z drukami tej samej oficyny typograficznej, i to drukami złożonemi tem samem pismem i w tym samym układzie — z wyjątkiem *editio princeps* z 1521 r. (fragment I wileński), które różni się od wszystkich następnych formatem *quarto*.

Otóż zestawiając różnice i podobieństwa sześciu ułomków *in octavo*, dochodzimy łatwo do zupełnie pewnego wniosku, że pięć z nich, a to z dawniejszych: III (Przyborowskiego, z r. ok. 1535), a z nowych IV, V, VI i VII, stanowią edycje odrębne. Przychodzą atoli wątpliwości, gdy rozpatrujemy fragment II (Biblioteki Jagiellońskiej, z r. ok. 1525). Jedyną wszakże cechą, z tych, które w opisach brałem pod uwagę, a mogącą tu tworzyć kryterjum identyfikacyjne, byłby wymiar fraktury komentarzowej. Jakkolwiek fragment II jest tylko strzępkim, można wymiar fraktury z niego obliczyć: 5 ww. = 21 mm, co w przybliżeniu daje: 20 ww. = ok. 84 mm, a więc stopień pisma ten sam, jaki znamy z wydań 1526 i 1529, a fragmentów VI i VII. Ale z stwierdzenia tego wynika tylko prawdopodobieństwo, że fragment II pochodzi z tego samego okresu czasu, i — nic więcej.

Sięgnąć tedy trzeba do innego sposobu. Oto rzut oka na polskie druki Wietora pozwala stwierdzić, że w ciągu długiego istnienia jego oficyny — co i potem do Łazarzowej kontynuacji się odnosi — nie ustalili jej właściciele (a może korektorzy) jednolitej pisowni dla tekstów w języku polskim. Widoczne to jest zresztą przy przezieraniu choćby tylko omawianych tu siedmiu urywków *Marchotta*. Zasadą ortograficzną w Wietorowej oficynie było chyba hasło: składaj jak umiesz! Każdy więc zecer swój obyczaj pisowniany i swoje cechy językowe w tekst wkładał. Powstawały stąd takie dziwolągi, jak pisownia wydania *Marchotta* z 1526 r. (fragment VI), gdzie widzimy pomieszanie s ś sz, c ć cz i t. d. A więc naprzykład: *schyedm* (siedm), *uproschyschy* (uprosiwszy), *naschmywca* (naśmiewca), *zasch* (zaś), *schnyeg* (śnieg), *schydział* (siedział), *dzysch* (dziś) — *precz* i *preć*, *ocu* (oczu), *nyechćać* (niechćać), *pyeć* (piec), *ćyn* *ćo chćesch* (czyń co chcesz), *milćenye* (milczenie) i t. d. Skła-

dał to zapewne Niemiec. Ale nie o analizę pisowni tu idzie. Chodzi o stwierdzenie, że ujęcie tego chaosu ortograficznego, jaki panował w drukarni Wietora, w jakieś ramy chronologiczne pozwoliłoby może odnieść do określonego czasu wiele fragmentów lub druków kompletnych, lecz niedatowanych. Narazie trzeba zadowolnić się tylko jedną obserwacją. Oto taką samą „kakografię“, jak fragment VI z 1526 r., wykazuje również i fragment II. Stąd płynie prawdopodobieństwo, że oba te fragmenty pochodzą z tego samego wydania. Pewności zupełnej niema. Zecer ten mógł pracować u Wietora dłużej, niż jeden rok, a poza tem i w tym jednym roku mogły się ukazać dwa wydania *Marchotta*, złożone przez tego samego nieuka. Niemniej zakładam identyczność, w znaczeniu edycji, fragmentów II i VI.

## VII.

Tedy siedem znanych nam w danej chwili urywków *Marchotta* przedstawiałyby: trzy wydania datowane, z lat 1521 (fragment I), 1526 (fragmenty II i VI), 1529 (fragment VII), oraz trzy, których daty nas nie doszły. Z nich fragment III opatruje Bernacki datą ok. 1535, zaś fragmenty IV i V przyjdzie nam tu dopiero oznaczyć chronologicznie.

Kryterjum, do którego sięgnąć należy, stanowią elementy typograficzne. Zgóry wyłączam drzeworyty, które nie dają nam żadnych danych chronologicznych. Z pism drukarskich wchodzi pod uwagę jedynie komentarzowa fraktura. Zachodzi z nią podobny wypadek, jak i z frakturą Unglera, którą na innem miejscu obszernie omówiłem, doznawała mianowicie w ciągu swego istnienia wielu przeróbek w szczegółach i odlewana bywała w różnych czasach na słupkach odmiennych wymiarów. Nie mogę dać obecnie wyводу zbyt dokładnego w tym względzie, niemniej to, co powiem, wydaje się wystarczającym dla datowania naszych fragmentów.

Rozpatrzmy najpierw zmienność wymiarów tego pisma na materiale fragmentów *Marchotta*.

Wydanie	1521	(fragment I)	20 ww.	= 81/82 mm
„	1526	( „ II, VI)	„ „	= 84 mm
„	1529	( „ VII)	„ „	= ok. 84 mm
„	ok. 1535	( „ III)	„ „	= 89 mm
„	b. daty	( „ IV)	„ „	= 88 mm
„	b. daty	( „ V)	„ „	= 95 mm.

Mielibyśmy zatem do czynienia z pięcioma różnemi wymiarami, z których dwa związane są z datami ściśle określonymi, jeden z datą przypuszczalną, zaś dwa nie są oznaczone czasowo. Aby ustalić następstwo, należy sięgnąć do innych datowanych druków oficyny Wietora i Łazarza, w których tej

fraktury użyto. Niestety niema ich wiele, a ponadto nie są bynajmniej łatwo dostępne, gdyż w większej części stanowią unikaty lub rzadkości. Materiał, który narazie przytoczyć mogę, tak się przedstawia.

<i>Ecclesiastes księgi Salomonowe</i> 1522	20 ww. = 83 mm
Murmelius: <i>Dictionarius</i> 1526	20 ww. = 84/85 mm
Donatus: <i>Rudimenta</i> 1527	(20 ww. = 84/85 mm)
Murmelius: <i>Dictionarius</i> 1528	20 ww. = 84/85 mm
<i>Żołtarz Wróbla</i> 1540	(20 ww. = 88 mm)
Seneca: <i>Formula</i> 1541	(20 ww. = 88 mm)
Seneca: <i>Formula</i> 1547	(20 ww. = 95 mm)
Kromer: <i>Rozmowa trzecia</i> 1553	20 ww. = 95 mm
Korczewski: <i>Rozmowy</i> 1553	20 ww. = 95 mm
Zebrzydowski: <i>Przestroga</i> 1556	(20 ww. = 95 mm).

W porównaniu z zestawieniem pierwszym widzimy tu pewne odchylenia, które wyjaśnić niesposób bez większego materiału. Jedno trzeba zaznaczyć: wymiar dla wydania ok. 1535 (fragment III) przejęty jest z podobizny, która może zmniejszyła oryginał. W każdym razie otrzymujemy jaki taki ciąg następstwa zmiennych wymiarów naszej fraktury i możliwość powiązania ich z pewnymi okresami czasu. Rezultaty ujmuję w tymczasową tabelę.

Lata	Wymiar
1521	81/82 mm
1522	83 mm
1526—1529	84/85 mm
ok. 1535—1541	88 mm
1547—1556	95 mm.

Okazuje się tedy, że wydanie, z którego pochodzi fragment V, jest najpóźniejsze i może wytłoczone zostało w latach 1547—1556. Szczegółowe porównanie wykazuje różnice w zestawieniu z Seneką 1547, zaś zupełną identyczność z Kromerem i Korczewskim z 1553 r. Wolno nam więc datować fragment V — rokiem około 1553 i odnieść go do pras Łazarza Andrysowica.

Edycja, z której doszedł nas fragment IV, posiada frakturę o wymiarach, odpowiadających drukom z lat ok. 1535—1541. Znów zbadanie szczegółów poucza nas, że urywek omawiany nie odpowiada ani wydaniu *Marchotta* ok. 1535 (fragment III), ani Seneci 1541, że natomiast jest w zupełności zgodny z *Żołtarzem Wróbla* 1540. Ustalamy przeto datę fragmentu IV na rok około 1540.

Zestawiam na koniec wszystkie poznane do obecnej chwili edycje.

Wietor 1521. 4 <sup>o</sup>	Fragment I
Wietor 1526. 8 <sup>o</sup>	„ II, VI
Wietor 1529. 8 <sup>o</sup>	„ VII
Wietor ok. 1535. 8 <sup>o</sup>	„ III
Wietor ok. 1540. 8 <sup>o</sup>	„ IV
Łazarz ok. 1553. 8 <sup>o</sup>	„ V

## VIII.

Pierwowzór polskiego przekładu *Marchotta* nie był nam dotychczas znany. Nie idzie mi tu o wersję, o niej bowiem pouczyły nas badania Krzyżanowskiego. Wiemy zatem, że podstawą tłumaczenia był łaciński tekst, którego redakcja, ustalona w późnym średniowieczu na terenie niemieckim, poczęła się od końca XV stulecia ukazywać drukiem pod tytułem *Disputationes* lub *Collationes*. Niemniej wydania te wykazują drobne odchylenia tekstowe i posiadają poza tem pewne każdemu z nich właściwe cechy układu. Pytanie dotyczy tedy pierwowzoru w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc wydania, które mógł mieć przed sobą i tłumacz polski, i drzeworytnik, i drukarz.

Otóż z zastrzeżeniami, jakie w podobnym wypadku uczynić należy, wskażę na pewną łacińską edycję, która takim właśnie pierwowzorem być mogła.

Byłaby nią edycja, wytłoczona w Landshut w Bawarii przez Jana Weyssenburgera, w maju 1514 roku, *in quarto*, opatrzona takim tytułem: *Collationes quas dicuntur fecisse mutuo rex Salomon sapientissimus et Marcolphus facie deformis et turpissimus, tamen, ut fertur, eloquentissimus, sequitur cum figuris*. Egzemplarz posiada Biblioteka Jagiellońska w zbiorze Bernsteina, pod sygnaturą 4306.

Porównyując tekst tego wydania łacińskiego z ułamkami przekładu polskiego, nie znajdujemy żadnych danych, które wskazywałyby, iż nie mógł on być podstawą naszego tłumaczenia. Różnice, jakie zauważyć można, wynikają z charakteru przekładu. Nie jest ono ani dosłowne, ani wierne, lecz na tyle swobodne, iż niekiedy nabiera odcienia parafrazy. Rzecz to zresztą znana.

Tę atoli osobliwą wspólność, która właściwa jest i polskim wydaniom i wskazanej edycji łacińskiej, stanowi po pierwsze: podzielenie całego utworu na ustępy opatrzone tytulikami, po drugie zilustrowanie tekstu szeregiem drzeworytów. To ogólne podobieństwo „układu“ staje się niemal tożsamością, gdy zestawimy dokładniej edycje łacińską i polskie. Podział na rozdziały i ich nagłówki są te same, co zresztą niżej szczegółowo wykażę. Tematy drzeworytów, ich ilość i rozkład są również po obu stronach zgodne.

Zgodność ta idzie wcale daleko. W edycji łacińskiej znajduje się na karcie tytułowej drzeworyt, przedstawiający Salo-

conspicis rex quō musce insequitur frontem illius calui magis q̄ ce-  
teroz: i fronte capillos habentes putant namq; eic aliq; vas te. na-  
nile plenum aliquo bono potu aut esse aliq; lapidem delirūū aliquid  
dulced. ne, et ideo nudam frontē eius insequitur. Ad hoc coram rege  
caluis ait. Ut quid vilissimus nequā intronuit ante regem nos vt  
superare/cyciatur fo:as. Mar. Et fiat por in virtute tua et iacebo.

¶ Iudicium Salomonis de duabus meretricibus.



**L**iterca due mu-  
lieres venerunt fe-  
rentes vnu viuū puerū  
de quo corā rege contē  
debant. Mas vna dixit  
meus est in ang, altera  
non meus est, sed vna  
earum dormiēs suum  
opp: ckerat filiū. Vnde  
corā salomone. p. v. uo  
puero cōtendebāt. Mā  
vna dixit meus est. Ad

hoc salomō dixit seruis. Afferte gladiū: diuidite infantē: et vna quęq;  
mulier p̄ciē infantē accipiet. Ad audiēs mulier cui? rinebat fili? ad  
regem dixit. Obsecro dñe date illi infantē viuū. Itē dicit salo. hec est cri-  
ma er eius. Mar. querit a rege/ quō noli hāc esse matrē pueri. Salo.  
Et affectione et mutatione vultus, et effusione lacrimarū. Mar. Nō  
hōc. An credis lacrimis femine tu sapiēs/ neias artes mulierū. Dū  
femina p̄orat oculis corde ridet. P̄orat vno oculo ridet altero. Q̄stē  
dit vultu q̄ nō habet affectu. Loquit ore q̄ nō cogitat mēte, hoc se-  
pe p̄mittit q̄ implere nō cupit / se immutat vultus p̄ varia ingenia  
cursitat cogitatus / innumeras artes habet femina Salo. Quos habz  
artes tot habet. p̄bitates Mar. Non dic p̄bitates sed p̄auitates et  
decep̄tiones. Salo. vere illa sint meretriz que talē genuit filiū. Mar.  
Sur hoc dicit dñe rex. Salo. Quia tu vituperas mulierē feci. Est cū  
mulr̄ honesta / sc̄p̄sc̄p̄abilis honorabilis / et amabilis. Mar. Ad hoc  
potes adiūgere / q̄ sit fragilis et flexibilis. Salo. Si est fragilis p̄ b̄ia-  
nom conditionē talis est / si flexibilis p̄ delectationē talis est. Nullr̄ cū  
de costā hois est / hoī in bonū adiutorū et delectatō d̄tata. Nam  
mulr̄ p̄t dici q̄ si mollis ac. Mar. Si mulr̄ p̄t dici q̄ si nō est eror. Sal.  
N̄t̄ris nequā pessime / pessim? cū esse potes / oīa mala loq̄s d̄ mu-  
liere. De muliere nascit̄ eis bō: et q̄ ergo debonētat mulierē feni ē ni-  
mū vituperand. Dñi q̄ dixit. et q̄ regnat q̄ possidet: et d̄ aurū:

3

B ij

COLLATIONES SALOMONI ET MARCOLPHI. LANDSHUT, J. WEISSENBURGER.  
1514, K. B 2a

mona na tronie, a przed nim Marcholta i jego małżonkę Po-  
waliszkę. Otóż drzeworyt ten skomponowany jest pionowo, to  
znaczy stanowi prostokąt, którego bok dłuższy jest pionowy.  
Wszystkie zaś inne drzeworyty, umieszczone w tekście, w ilo-

quid argētum: qđ precise vestes: qđ lapides preciosi: quid sumptuosa cōuiuia: quid leta tpa: quid deliciae valēt sine femina: vere potest vocari mūdo mortuus: qui est ab hoc fetu segregatus. femina enim generat filios/et filios nutrit/et diligit eos amplectit. opta salute corū femina regū domū sollicita est. p̄ salute mariti et familie. femina est delectatio rerū oīm/ femina est dulcedo iuuenū. femina est cōsolatio senū/ exhilaratio pueroz/ gaudiū diei solatiū noctis/ laborz allevatiō oīm rerū tristū obliuio. femina seruit sine dolore. seruetq; introitus et entus meos. Ad hoc Adar. Verū dixit/ qui dixit/ qđ in corde hoc est in ore/ multū amas feminas/ et ideo laudas eas/ diuitie/ nobilitas pulchritudo/ et sapientia cōcordāt tibi/ et ideo amores tibi cōcordant mulierū/ sed dico tibi/ qm̄ nūc laudas eas anteq; tu dormias vituperabis eas. Cui salo. Venuris. quia omnib' dieb' vite mee mulieres amauit/ amo et amabo. sed nūc discede a me/ et vide ne amplius in cōspectu meo loquaris male mulieri. Tūc Adar. palatium regis extens vocauit ad se meretricē illā cui restitutus fuit filius viui/ et dixit ad illam. Scis quid actū sit in curia regis. At illa respōdit. filius me' mihi restituit' est viuus sed quid factū sit pro: sus ignoro. Cui mar. Rex precepit vt crastina die tu voceris et scia tua et dabis tibi media p̄ filij tui/ et illi pars alterū similiter. Ad hoc mulier ait. O qđ malus rex et qđ male: inique sentētie eius. Tūc Adar. dixit. ad huc grauiora ducta illi et deteriora. Nam rex et p̄siliarij sui statuerūt vt vnusquisq; vir septē accipiat vxores/ vii pensā quid de eis faciendū sit/ qz si vii' vir septē habuerit vxores nūq; erit dom' in pace. Vna nāq; amabit altera despiciet/ qz illa que magis viro placuerit cū viro frequentius erit Vna ergo bene vestiet/ altera nuda relinquet/ dilecta habebit annulos monika/ argentū et aurū variū/ et serici/ custodit clauēs dom' honorat a familia/ et vocabit dñā. Dēs diuitie mariti cedunt ei. Cūq; sic vna amabitur/ quid alie ser dicture sunt: Si due quid alie quinq;: Si quattuor quid alie tres: Si quinq; quid alie due: si sex quid vna Tunc dilector osculatur et amplexabitur et viro sociabitur. Que videntes/ quid dicture sunt aut referant. Erunt enim vidue/ nec maritate cum marito/ sed sine marito erunt/ penitebit enim eas perdisse virginitatē. Ire/ rixē/ cōtētiōes/ emulatiōes/ et nuidie inter eas semper erūt/ perpetuū odiū inter eas regnabit. Et nisi. p̄hibitū fuerit hoc malum vna preparabit alteri venenum. Quāobrem/ qz femina es et noli muliebrē serū se hīna nūciare dñabus omnib' quibus potes huius ciuitatis/ et dic eis vt oīno nō cōsentiant/ sed in hoc cōtradicat regi/ et cōsiliarijs eius. Cūq; marcolphus caute rediisset ad curiā regis sas

COLLATIONES SALOMONI ET MARCOLPHI. LANDSHUT, J. WEISSENBURGER, 1514, K. B 2b

ści 14, są poziome. Rzecz szczególna, ten sam wypadek zachodzi i w serji ilustracyjnej polskiego przekładu. Szczególna zaś jest dlatego, że wspomniana ilustracja z Marcholtem i Powaliską w edycjach polskich nie została umieszczona na karcie



lomonis : cōsedisset in angulo palatij. Illa autē meretricis credēs verba eius esse vera transuolans per mediū rabis : / palmas suas pectusq; suū quatēs / verba que audierat / vniq; divulgabat. Et fit cōcurfus matronarū / vicina rērebat vicine / et oriebat ingens tumultus mulierum. Et sub parua hora quasi omnes femine seu mulieres toti? rabis in vinū cōgregabant. Quibus cōgregatis nō placuit eis cōsiliū et agmine facto magno inierūt ad palū regis salomonis .

¶ Illic conuenerunt mulieres ante regem Salomonem.



**U**enientes itaq; ad curiā regis Salomonis quali septem milia mulierum / et vallauerūt palaciū siue aulā regis salomonis et impetu facto magno fregērūt valuas eius et cōiūta herēda et inferebāt : cōsiliarijs suis. Vna vero plus / altera minus / oēs simul corā

rege voces emitebāt / tandē rex vir impetrato silentio / requiuit que nam esset causa tanti tumultus. Ad hoc vna que inter omnes cōstansior et eloquētior ceteris videbat / dicit ad regē. Tibi regi aurū et argētum et lapides preciosi / omneq; diuitie terrarū offerunt / facis omēs volūtates tuas : / nullus volūtātibus tuis resistit / habes reginā et reginas plures / sup induces etiā cōcubinas innumerabiles quot vis / das vnicuiq; quantū vis / quia habes quicquid vis / hec facere omīs nō possunt. Salo. respondit. Dixit me deus in regē israel / et nō poterō volūtates exequi meas : Ad hec mulier dicit. Satis fac voluntatibus tuis de tuis / de nobis cur facies : Nos nobiles de genere Abrahę sumus / et legem Moysi tenemus / quare vis immutare legē infam qui debes facere iusticiā. Cur facis iniusticiā : Ad hoc Salo. furore repletus ait. Quā exerceo iniusticiā pudibunda mulier : Mulier ait / maxima iniusticia est / quia vis cōstituire / q; vnusquisq; mas septem vtros accipiat / certe omnino nō fiat istud. Nō est dux neq; comes / neq; princeps qui sit tantarū diuitiarū seu potentiarū qui vni soli vtros suas impleat volūtates / quid faciet si septē vtros habuerit / sup vir ei hominū est istud facere. Melius est enī vt vna mulier haberet septem viros. Ad hec rex Salo. subridens dicit suis / nō enī estumabā numer

B iij

COLLATIONES SALOMONI ET MARCOLPHI. LANDSHUT, J. WEISENBURGER, 1514, K. B 3a

tytułowej, lecz w tekście. I tak w wydaniu z 1521 r. mieści się w obrębie rozdziału I, przy drugim *a linea*.

Ta daleko idąca równoległość staje się jednak rozbieżnością, gdy przejdziemy do szczegółowego porównywania samych

bonitã posse equari multitudini inuicem. Tunc omnes mulieres  
 hierosolomitane vna voce clamauerunt. Vere malus rex et detestor: co-  
 tu et inuulserat hie tue. Me vero scimus/ quia vera sunt que audi-  
 uimus/mala tractas de nobis derides nos cocas nobis q̄s pessime  
 iste Salomon regnauit. Tunc rex in irã prumpens dixit. Non est ca-  
 put nequius sup caput colubã/ et nõ est ira sup iram mulieris/ com-  
 morari leonem/ et draconi magis placebit q̄s habitare eũ in lere nequã  
 b. et s est om̄is malicia et terror sup malicia mulieris/ foris peccatorũ  
 cadit sup eã/ sicut ascensus arenosus in pedib⁹ veterũ/ sicq̄ mulier in  
 gub̄a/ mulierisq̄ ira et irreuerẽtia magna est. mulier si primatũ habet  
 cõtraria est viro suo/ mulier inuicã est peccati / et pillã om̄is moriemur  
 dolor cordis/ et luctus mulier setotipa. In muliere infideli flagellũ lin-  
 gue om̄ibus cõmunicãs/ fornicatio mulierã in ecclesia oculorũ/ et in  
 palpebris illius agnosces/ ab omni reuerẽtia oculi eius sunt/ et ne ni-  
 renis si te neglexerint. Tãta rege referãte. Nathan ppheta assurgens  
 dixit. Cur dñs meus rex cõfundit facies om̄i hierosolomitarũ mulie-  
 rum. Salo. Nõne audisti q̄ vituperia sine mea culpa mihi iniecerũt  
 cõtinuo. Nathan respõdit. Cecus surdus et mutus debet esse ad tem-  
 pus qui in pace eã subiectus esse desiderat. Respõdit Salo. Respõ-  
 dendũ est stulto secundo suã stulticiã. Tũc salicũ Dar. de loco suo in  
 quo sedebat dixit ad regẽ. Locutus es bene voluntatẽ meã salomon/  
 q̄nã hodie laudasti feminas multã modo vituperas eas/ hoc ego vo-  
 lebã semp̄ em̄ me faciet veracẽ. Salo. Quid est hoc furcifer/ nũquid co-  
 gnouisti tumultũ istũ. Dar. Nõ ego sed pusillanimitates earũ/ non de-  
 bes credere quicquid audieris. Tũc rex ait. Discede a me/ et caue am-  
 plius ne videã te in meis oculis. Lãstus marcolphus cecus est de  
 pallatio. Illi aut qui regi ashabãt dixerũt. Loquaf dñs rex in auribus  
 mulierũ istarũ et dimittant. Tũc rex cõuersus dixit mulieribus/ sciat  
 dulcedo vestra me innocẽtes esse corã vobis et sine culpa esse de oppo-  
 sitis. Ille trufator: (quẽ modo vidistis) hec omnia p̄mittit. Unusquisq̄  
 vir vocẽ suã habeat/ et illam eũ fide et honestate diligat/ qd̄ vero dixi  
 de muliere/ in fide muliere nequã dixi/ de bona muliere quis diceret  
 mala. Gracia est deo mulier sensata et tacita/ gracia sup om̄m graciã  
 mulier pudica sicut sol oriẽs in altissimis de/ sic mulieris bona sp̄s  
 ẽ ornamentũ dom⁹ sue/ lucerna splẽdens sup candabruũ. Et sp̄s sup  
 etatẽ stabilẽ. colũne auree sup basas argẽas. et pedes firmi sup plan-  
 tas stabilis mulieris/ fundamentũ eternũ sup petrã solidã et manda-  
 ta dei in corde multis/ dñs de⁹ israhel ip̄e bñdicat vos et multiplicet  
 semẽ vestrũ in generationib⁹ seculorũ. Liq̄ respõdissent om̄s Am̄a.

COLLATIONES SALOMONI ET MARCOLPHI. LANDSHUT, J. WEISSENBURGER,  
 1614, K. B 3b

tylko drzeworytów. Tematy są wprawdzie te same, ale kompo-  
 zycja i styl są w obu wypadkach odmienne. Przyjąc tedy  
 trzeba dwie alternatywy. Albo polski drzeworytnik, zachowu-  
 jąc ilość i tematy ilustracyj, przekomponował pierwowzór na

odorato rege recesserūt. Mar. vero moleste ferens iniuriā sibi de rege factam / et q̄ miserat vt eum amplius in medijs oculis non videret / cogitabat quid ageret.

¶ Marcolphus quasi Bestia quattuor pedibus ambulare cepit.



Deinde nocte in secuta mit multa de celo cecidit, tūc marcolphus cepit erubrum in manu vna / et pedem vrsi in manu altera / et calciamēta sua trāstuer / sa / et quasi bestia quatuor pedib⁹ p plateas vr bis cepit ire. Quā autē venisset extra ciuitatē inuenit furmus vnus / et in

trauit in eū. Nocte autē abeūte dies venit et familiares regio surgentes tramitē marcolphi inuenērūt / et elum. ites esse tramitē alicuius mirabētia bestie / regi nunciauerunt. Tunc rex cum copula canum et cum venatoribus cepit persequi vestigia.

¶ Tūc Salomon venit ante furnum vbi Marcolphus iacuit.



¶ Om̄ autē veniss̄ ante furnū / et vestigia decessant decesserunt ad os furni / inspicere marcolphus vbi iacebat in facie sua curuatus / deposuit bracia suā / apparchātes ei nates eul⁹ / argulo et tati cu i. Quē v. dēs rex ait os est hic qui ibi iacet. Mar. ego sum. Rōdit Salo. quōd inquit ita iaces. Mar. Tu p̄cepisti mibi ne ampli⁹ me videres in medijs oculis. Si autē nō vis me videre in medijs oculis / vis deas me in medio culi. Ad hec rex cōtusus ait seruis apparchādit et suspendite eum ligno. Apprehensus autē Mar. dixit ad regem. Dō mine mi rex tantūmodo mibi impādere potes / vt in illo ligno / q̄ elegero suspendar. Salomon ait fiat quod petisti / mibi autem p̄ mimumo est in quo suspendaris ligno.

COLLATIONES SALOMONI ET MARCOLPHI. LANDSHUT, J. WEISSENBURGER, 1514, K. B 4a

swoj sposób, albo też pierwowzorem była nie edycja Weysseburgera z 1514 roku, lecz inna do niej zupełnie podobna. Ale w istocie rzeczy, to na jedno wychodzi.

Wywód powyższy mógłby się napozór wydawać niedo-

10

¶ Hic ducitur Marcolphus ad suspendendum.



¶ Hinc ministri regis. Mar. capti-  
tes duxerunt extra ciui-  
tatem / et pertransie-  
tes vallem Josaphat /  
cliuā montis oliueti / p-  
uenerunt vsq; Hierico  
et nullum arborem in-  
uenire potuerunt quā  
marcol. suspendio suo  
eligeret. Inde transēu-  
tes iordanem / peragrā-  
tes omnem arabiam ⁊ iterum marcolphus nullam arborem degit.  
Inde circūeuntes saltum carmedi ⁊ cedros libani ⁊ solitudinem cam-  
pestri circa mare rubrum ⁊ nunq; marcolphus arborem degit. Et  
sic euasit manus Salomonis. Post hoc domum remeans quieuit  
in pace.

Impressum Landshutens. Per dñm Joannē Weissenbur-  
ger. Anno Decimoquarto mens Maij.

COLLATIONES SALOMONI ET MARCOLPHI. LANDSHUT, J. WEISSENBURGER,  
1514, K. B 4b

kładnym, bo znamy przecież nie jedną, lecz dwie polskie serje ilustracyj do *Marchotta*. Pierwsza, niekompletna, doszła nas w fragmentach Wietorowych i Łazarzowych edycji. Druga, również niepełna, nie pochodzi z Hierominowej oficyny, a do-

chowała się tylko częściowo w postaci odbić, głównie zaś w oryginalnych deskach drzeworytowych, przechowywanych po dziś dzień w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Atoli, jak wiadomo z wywodu Bernackiego, jest ona jedynie repliką serji pierwszej. Fakt ten umożliwia odtworzenie całego niemal ciągu polskich ilustracji do *Marchotta*.

Zanim jednakże przystąpimy do tej rekonstrukcji, chciałbym zwrócić uwagę na pewne okoliczności, które wskazywałyby na konieczność innego datowania serji drugiej, niż to uczynił Bernacki.

Wiemy, że drzeworyt serji polskiej, odpowiadający tytułowej ilustracji wydania łacińskiego, umieszczony został w obrębie tekstu polskiego przekładu. Przyczyną takiego przesunięcia było ozdobienie tytułu naszego tłumaczenia drzeworytem, który nie ma odpowiednika w edycji łacińskiej, mianowicie podobizną — bynajmniej nie Marchotta, lecz — Ezopa. Taki dziwny postępek był w obyczaju ówczesnych drukarzy. Ale mniejsza o to, możemy być tylko wdzięczni Wietorowi, że tym sposobem zdradził nam, iż z pod jego pras wyszedł, w tym samym mniej więcej czasie, *Ezop* Biernatowej przeróbki.

Ta podobizna Ezopa była wielkich wymiarów:  $122 \times 88\frac{1}{2}$  mm, stosownych do formatu *in quarto* pierwszego wydania *Marchotta* z 1521 r. Czem jednak została zastąpiona później, gdy Wietor przeszedł w następnych edycjach z *quarta* na *octavo*? Oczywiście polecił wykonać nowy drzeworyt tej samej treści, a mniejszych wymiarów. Sądzę, że ten pomniejszony „Ezop“ nie jest nam nieznany. Byłby nim (lub jego kopją) ksylograf, znajdujący się na karcie tytułowej *Poselstwa z Dzikich Pól* Jurkowskiego z 1606 r. Dowody po temu widzę następujące. Przede wszystkim styl i sposób cięcia wskazują, że mamy do czynienia z drzeworytem pierwszej połowy XVI stulecia. Powtórne wymiary jego zdają się wskazywać, że był dostosowany do Wietorowej serji ilustracyjnej *Marchotta*. Szerokość jego odpowiada wymiarom serji pierwszej. Wysokość jest mniejsza, ale, ponieważ był to drzeworyt tytułowy, zatem nie mógł na tyle wypełniać kolumny druku, by nie pozostał miejsca na tytuł słowny.

Bernacki zakłada, że drzeworyt z *Poselstwa* pochodzi z zaginionej edycji, może szarffenbergerowej, a widząc daleko idące podobieństwo między nim, a pierwszym drzeworytem serji drugiej, dochodzi do wniosku, że drzeworyt *Poselstwa* był tu pierwowzorem, który znów jest odmienioną kopją „Ezopa“ z karty tytułowej wydania *Marchotta* z 1521 r. *in quarto*. Równocześnie jednak sądzi, iż pozostałe drzeworyty serji drugiej (z pewnym „wyjątkiem“, o czem będzie niżej mowa) są repliką serji pierwszej. Rozumowanie takie wydaje mi się zbyt skomplikowane. Widzę raczej dwie inne możliwości. Albo serja druga jest w całości repliką serji pierwszej w jej odmiance

„ósemkowej“, albo też, również w całości, kopją jakiejś hipotetycznej serji „szarffenbergerowskiej“, której pierwowzorem musiałaby przecież być także serja pierwsza w tym samym warjancie.

Wybrałbym atoli pierwsze z tych przypuszczeń i dlatego, że jest prostsze, i dlatego jeszcze, że dodatkowa hipoteza o serji „szarffenbergerowskiej“ nie wydaje mi się nieodzownie potrzebna. *Poselstwo* Jurkowskiego z 1606 r., jak wykazał Bernacki, wyszło z pod pras Mikołaja Szarffenbergera. Z tego atoli, że w 1606 r. drzeworyt z „Ezopem“ znajdował się w tej oficynie, nie wynika koniecznie, by należał on i w przeszłości do oryginalnego szarffenbergerowskiego zasobu. Możliwa również jest hipoteza, że pochodzi on z serji pierwszej wietorowskiej, w „ósemkowej“ odmianie, która przeszła do Szarffenbergerów drogą aljencji. Uprawnienie zaś do takiego domniemania znajduję w fakcie zasadniczej zmiany kierunku nakładowo-wydawniczego drukarni Łazarzowej, jaka staje się zupełnie wyraźna od r. 1577, to jest od przejęcia oficyny przez Jana Januszowskiego, a zaczyna się zaznaczać już w początkach lat 60-tych, jeszcze za życia Łazarza Andrysowica. Zmianą tą jest porzucenie nakładów literatury popularnej i powieściowej. Na tej samej zresztą podstawie do drukarni Wietora odniósłbym drzeworyty Biernatowego *Ezopa*, znane nam z edycji Stanisława Szarffenbergera z roku 1578.

Dodałbym jeszcze jedną uzupełniającą powyższe wywody uwagę. Drzeworyty serji drugiej stanowią nieznacznie odmienioną kopję serji pierwszej. Poza pomniejszeniem wymiarów i sprymitywizowaniem rysunku różnią się tem jeszcze, że są w stosunku do siebie odwrotne. Jedna tylko ilustracja jest zupełnie odmienna, co zaznaczył wyraźnie Bernacki. Mianowicie drzeworyt II, przedstawiający Marcholta i Powaliskę przed Salomonem, nie tylko w kompozycji sceny nie odpowiada odnośnej ilustracji serji pierwszej, którą znamy z wydania 1521, lecz różni się jeszcze jednym charakterystycznym szczegółem: jest mianowicie drzeworytem poziomym, a nie pionowym. Skoro jednak stwierdziliśmy, że serja druga stanowi wierne odtworzenie pierwszej, tedy to odchylenie należy jakoś wyjaśnić. Otóż sądzę, że i tu mamy do czynienia z wierną kopją, lecz, że podobnie, jak to było z tytułowym „Ezopem“, Wietor, przechodząc z *quarta* na *octavo*, kazał, celem ujednostajnienia całości, sporządzić nową deskę drzeworytową dla tej sceny powieści, — że więc poprostu pierwowzorem nie był drzeworyt znany nam z edycji 1521, lecz inny, zaginiony, z wydań *in octavo*.

Serja zatem pierwsza nie byłaby jednolita. Dwa pierwsze drzeworyty: „Ezop“ i Marcholt z Powaliską występowałyby w dwu obocznych postaciach, jednej dla czwórek, drugiej dla ósemek.

I jeszcze jedno. Serję drugą odniósł Bernacki do drugiej połowy XVI lub do początków XVII wieku. Ale trudno pogodzić to przypuszczenie z wyglądem serji. Posiada ona cechy stylu i cienia raczej pierwszej połowy XVI stulecia. I takbym ją datował.

## IX.

Przechodzę do odtworzenia przypuszczalnego kompletu polskiej serji ilustracyjnej do *Marchołta*. Punktem wyjścia jest zespół drzeworytów łacińskiej edycji Weyssenburgera z 1514 r. Zestawiam ją łącznie z łacińskimi nagłówkami rozdziałów, których przecież ilustracją są te drzeworyty. A ponadto, by uniknąć w dalszym ciągu rozważań powtarzania się, dodaję odrazu tytułiki rozdziałów polskiego przekładu, które to zestawienie ma dowieść tezy wyżej postawionej, że ta właśnie edycja łacińska mogła być pierwowzorem polskiej. I jeszcze jedno: określam objętość każdego rozdziału w dwojaki sposób, przez wymienienie kart, na których się znajdują, i przez podanie ilości wierszy. Lecz nie wierszy, rzeczywiście istniejących w oryginale (są one bowiem różnej długości, co wynika z umieszczenia ilustracji w tekście), tylko „przeliczeniowych“ wierszy pełnych, do których nie dodawałem nagłówków. Cyfry te potrzebne będą do dania odpowiedzi na pytanie: jaką część polskiego przekładu *Marchołta* poznaliśmy.

Oto tabela.

[0]. Tytuł (już wyżej przedrukowany) z drzeworytem (1) przedstawiającym Salomona, siedzącego na tronie, a przed nim *Marchołta* z *Powaliszką*. — A<sub>1</sub> a.

[I]. Rozdział bez nagłówka, zaczynający się od słów *Cum staret Salomon super solium David...* — Bez drzeworytu. — A<sub>2</sub> a — A<sub>4</sub> a. — Objętość: 189 ww.

[II]. *Salomonis tributarii Marcolpho dixerunt*. — Drzeworyt (2): *Marchołt* przed Salomonem w otoczeniu lenników. — A<sub>4</sub> b, w. 1 — 23. — Objętość: 13 ww.

[III]. *Rex Salomon dum rediret venatum intropexit domum Marcolphi*. — Drzeworyt (3): Salomon na koniu zajeżdża przed *Marchołt*owe domostwo. — A<sub>4</sub> b, w. 24 — A<sub>5</sub> a. — Objętość: 39 ww.

[IV]. *Marcolphus Salomoni regi ollam lactis plenam offert*, przekład: *Marchołt królowi Salomonowi garniec pełen mleka przyniósł*. — Drzeworyt (4): treść jak nagłówek rozdziału. — A<sub>5</sub> b, w. 1 — 26. — Objętość: 17 ww.

[V]. *Rex Salomon et Marcolphus per noctem vigilare volens*, przekład: *Król Salomon i Marchołt nie spał w nocy*. — Drze-

woryt (5): Salomon i Marchońt siedzą w izbie. — A<sub>6</sub> b, w. 27 — A<sub>6</sub> a, w. 22. — Objętość: 26 ww.

[VI]. *Marcolphus omnia ante dicta probat Salomoni esse vera*, przekład: *Marchońt wszystko, co przed tym powiedział, wywodził królowi Salomonowi być prawdziwe*. — Drzeworyt (6): obraz podwójny, Marchońt ze sroką w ręku przed Salomonem — Salomon potyka się na garncu mleka. — A<sub>6</sub> a, w. 23 — A<sub>6</sub> b, w. 12. — Objętość: 20 ww.

[VII]. *Ad regem Marcolphi soror vocatur*, przekład: *Przed króla siostra Marchońtowa była wezwana*. — Drzeworyt (7): Fudaza przed Salomonem siedzącym na tronie. — A<sub>6</sub> b, w. 13 — B<sub>1</sub> a, w. 9. — Objętość: 26 ww.

[VIII]. *Marcolphus super regis mensa sua ex manica mures decurrere permisit*. — Drzeworyt (8): treść, jak nagłówek. — B<sub>1</sub> a, w. 10 — 32. — Objętość: 14 ww.

[IX]. *Hic Marcolphus dimisit leporem, canes vero insequantur leporem eo dimisso*. — Drzeworyt (9): treść, jak nagłówek. — B<sub>1</sub> a, w. 33 — B<sub>1</sub> b, w. 14. — Objętość: 11 ww.

[X]. *Marcolphus in faciem calvi salivam spuit*. — Drzeworyt (10): treść, jak nagłówek. — B<sub>1</sub> b, w. 15 — B<sub>2</sub> a, w. 6. — Objętość: 22 ww.

[XI]. *Iudicium Salomonis de duabus meretricibus*. — Drzeworyt (11): Sąd Salomona. — B<sub>2</sub> a, w. 7 — B<sub>3</sub> a, w. 7. — Objętość: 71 ww.

[XII]. *Hic convenerunt mulieres ante regem Salomonem*, przekład: *Potem jako ony niewiasty weszły na pałac przed obliczność króla Salomona*. — Drzeworyt (12): treść, jak nagłówek. — B<sub>3</sub> a, w. 7 — B<sub>4</sub> a, w. 3. — Objętość: 65 ww.

[XIII]. *Marcolphus quasi bestia quatuor pedibus ambulare coepit*, przekład: *Potem jako Marchońt, jakoby jakie zwierzę na czterech nogach zaczął chodzić*. — Drzeworyt (13): treść, jak nagłówek. — B<sub>4</sub> a, w. 4 — 20. — Objętość: 8 ww.

[XIV]. *Hic Salomon venit ante furnum, ubi Marcolphus iacuit*, przekład: *Potem jako Salomon przyszedł przed piec, gdzie Marchońt leżał*. — Drzeworyt (14): treść, jak nagłówek. — B<sub>4</sub> a, w. 21 — 40. — Objętość: 11 ww.

[XV]. *Hic ducitur Marcolphus ad suspendendum*, przekład: *Potem Marchońt był wiedzion na szubienicę*. — Drzeworyt (15): treść, jak nagłówek. — B<sub>4</sub> b, w. 1—18. — Objętość: 9 ww.

Po tem wyliczeniu zestawiam tabelę trzech seryj ilustracyjnych *Marchotta*, w pierwszej kolumnie serję Weyszenburgera; w drugiej serję Wietora (pierwszą), z odmiankami dla czwórek i osemek; w trzeciej serję nieznanego drukarza (drugą), której liczbowanie powtarzam za Bernackim.



Weyssenburger	Wietor	Drukarz nieznan
	4 <sup>o</sup>	8 <sup>o</sup>
—	Frg. I (Ezop)	I (Ezop)
1	Frg. I	II
2	zaginiony	zaginiony
3	zaginiony	zaginiony
4	Frg. III	III
5	Frg. III	IV
6	Frg. III	V
7	Frg. III	VI
8	Frg. II	VII
9	Frg. II	VIII
10	zaginiony	IX
11	Frg. IV	X
12	Frg. IV, V, VI, VII	XI
13	Frg. V, VI	XII
14	Frg. VI	XIII
15	Frg. VI, VII	XIV

Łacińska serja drzeworytowa obejmowała 15 ilustracyj, polskie zaś serje po 16. W serji Wietora brak trzech drzeworytów w zupełności, a jeden dochowany jest tylko w odmiance dla formatu *quarto*. W serji nieznanego drukarza brak dwu drzeworytów, których niedostaje również i w serji Wietora. Sumując obie polskie serje, widzimy, że brak w nich dwu odpowiedników z zespołu ilustracyjnego Weyssenburgera. Zważywszy, że zachowana część przekładu polskiego ilustrowana jest w sposób analogiczny do edycji łacińskiej, sądzić należy, iż odnośnych drzeworytów w wydaniach polskich nie brakowało. Uważam je przeto za zaginione.

Jak zestawienie drzeworytów, tak i porównanie tytułików rozdziałów w tekście łacińskim i polskim wykazuje zupełną zgodność. Dopóki zatem dalsze badania nie posuną sprawy naprzód, wolno mniemać, że łacińska edycja *Marchotta*, tłoczona przez Weyssenburgera w 1514 r. w Landeshut, była pierwowzorem polskiego przekładu i druku.

## X.

Ostatniem zagadnieniem, na które trzeba dać odpowiedź, jest: jaką część łacińskiego tekstu poznaliśmy w odnalezionych po dziś dzień fragmentach polskiego przekładu?

Oto odpowiedź.

Rozdział I: ogółem 189 wierszy tekstu łacińskiego, z nich zaś dochowało się w przekładzie polskim 138 ww. (fragment I).

R. IV: 17 ww. łac. — 17 ww. pol. (frg. III).

R. V: 26 ww. łac. — 26 ww. pol. (frg. III).

R. VI: 20 ww. łac. — 20 ww. pol. (frg. III).

- R. VII: 26 ww. łac. — 13 ww. pol. (frg. III i II).  
R. VIII: 14 ww. łac. — 5 ww. pol. (frg. II).  
R. XI: 71 ww. łac. — 66 ww. pol. (frg. IV).  
R. XII: 65 ww. łac. — 65 ww. pol. (frg. IV, V, VI, VII).  
R. XIII: 8 ww. łac. — 8 ww. pol. (frg. VI).  
R. XIV: 11 ww. łac. — 6 ww. pol. (frg. VI).  
R. XV: 9 ww. łac. — 9 ww. pol. (frg. VI).

Tekst łaciński w wydaniu Weyszenburgera obejmuje ogółem 541 wierszy. Z nich znamy obecnie w przekładzie polskim 373. W tem dawniej odkrytych 219, obecnie zaś odnalezionych 154. Zatem brak nam jeszcze 168 wierszy, to znaczy jednej trzeciej całości przekładu.

Przystępuję do podania tekstu nowoodkrytych fragmentów. Przedrukuję je w całości, chociaż się częściowo nawzajem pokrywają i chociaż te części wspólne nie wykazują żadnych istotnych odmianek tekstowych. Czynię tak w przekonaniu, iż urywki niniejsze godne są ogłoszenia nie tylko jako zabytek piśmiennictwa, lecz i języka. Każde zaś z wydań nowoodnalezionych przedstawia nieco odmienne oblicze językowe.

Ze względów metodycznych uważam za konieczne uzupełnienie tekstu przekładu polskiego, tekstem łacińskiego pierwotnego. Atoli nie czynię tego w postaci przedruku odnośnych rozdziałów łacińskiego *Marchotta*, lecz w formie ich reprodukcji z wyżej omówionego wydania Weyszenburgera z 1514 roku. Pomniejszone podobizny te posłużyć mogą równocześnie jako częściowa ilustracja mych wywodów o stosunkach tej edycji do przekładu polskiego.

Przedruk jest literalny. Pomiąłem jedynie rozróżnienie s długiego i okrągłego, oraz nie zaznaczam liter połączonych na jednym słupku, jak *ch, cz, st, ss, st, sz*; oczywiście błędy podkreślam wykrzyknikiem, ujętym w klamry. Nie czynię tego atoli w wypadkach, gdy mamy z jakąś normą, choćby negatywną, do czynienia. Odnosi się to głównie do fragmentu VI, z wydania 1526 r., gdzie mamy np. prawie stale *l* zamiast *ł*, i oznaczanie *c, é, cz* przez *ć*, zaś *ś* i *sz* przez *sch*.

Drobne i nie ulegające wątpliwości uzupełnienia luk tekstu, wywołanych przez nieznaczące uszkodzenia oryginałów, drukuję a tykwą ujętą w klamry. Odnosi się to również do uzupełnień, przejętych z tekstów zachowanych w innych fragmentach. Tam atoli, gdzie wypełniam braki na domysł, lub opieram się o tekst łaciński, czy wreszcie, gdy mówię od siebie — używam kursywy w klamrach. Podwójną kreską || oznaczam końce stronnic.

Naśladować Bernackiego, wypadaloby wszystkie nowoodkryte fragmenty podać w pełnej podobiznie. Nie wydaje mi

się to obecnie ani celowe, ani możliwe. Główną przyczynę stanowi stan zachowania najważniejszego z urywków: VI. Musi on uprzednio podlec gruntownemu odczyszczeniu i rekonstrukcji, a wtedy dopiero powinienby być reprodukowany, ale ta jego „regeneracja“ nie może szybko nastąpić. Uczynić zatem należy wybór, kładąc główny nacisk na drzeworyty. Podaję więc z fragmentu IV kartę F<sub>1</sub> a, z V karty G<sub>2</sub> a i G<sub>4</sub> b, zaś z fragmentu VI karty G<sub>5</sub> a, G<sub>6</sub> a oraz G<sub>6</sub> b.

Literacką i filologiczną stroną *Marchołta* nie zajmuję się, w mniemaniu, iż to nie należy do bibliografa, zwłaszcza, gdy informuje „w porywczą“.

## XI.

### TEKST FRAGMENTU IV Z WYDANIA OKOŁO 1540 ROKU

[K. F<sub>1</sub> a] we á nechay kážda stych niewiast część tego dziećięćią weźmie [!] / słyssąc to niewiastá [której] było ono dziećię żywe. Rzeklá do krolá. Prossę miłosćiwý krolu dayćie tey niewiesćie żywe á nierosćinayćie go. Odpowiedziáła druga nie- [Drzeworyt przedstawiający Salomona sądzącego dwie niewiasty] || [K. F<sub>1</sub> b] wiastá. Ani tobie / áni mnie. Niechać ie kat rozetnie. Odpowiedział Sálomon dayćie tey niewiesćie pláčzącey to dziećię boć to iest mátká iego á tę drugá zdworá psy wyszczuyćie. Y pytał Márhołt od krolá [!] iákoby poznał mátkę práwa [!] onego dziećięćięćią. Sálomon odpowiedział [!]. Zmiłosći tey niewiasty ku dziećięćiu y sprzemienienia oblicá [!] y splákánia. Márhołt odpowiedział. Niedobrześ poznał / á zaś ty będąc mądry wierzysz plákaniu niewiesćich bo kiedy niewiastá pláče / tedy sie sercem śmieye / vkázuye to obliczym czego niema wżády [!]. Mowy vstámi czego niema wumysle to obiecuye czego nigdy woley niema nápelnić [!] / ále dla rozmaítých chytrosći mieni sie iey oblicze á myśl [!] inędy látá. Niewymowne chytrosći ma niewyáská [!]. Sálmon [!]. Yle ma chytrosći tyle ma dobroći. Márhołt niemow dobroći / ále zlosći [!] á zdrády. Sálmon [!] Záiste to byla [!] kurwá ktora porodziła tákiego syná. Márhołt. Czemu to mowisz krolu. Sálomon. Jż gánisz niewiesćyá pleć bowyem niewiastá iest rzecz poczesna požádliva chwálebna y miła. Márhołt. Ktemu też mozesz przydáć iż iest krewka á przemienná. Sálom. Jezli iest krewka tedy iest dla człowieczeństwá krewka / á iezli przemienna tedy iest táko || [K. F<sub>2</sub> a] wa dla lubosći / bowiem niewiastá skosći człowieczey y człowiekowi daná ná dobre wspomózenie y ná roskosz / y na lubosć ábowyem niewiastá wykłáda sie niewiádoma stanyá [!] to iest przemienna iákoby miękkí wiátr. Már. Y owsem niewiastá moze bić rzeczóná miękkí błáđ. Sálom. Klámasz nęđzny [!] człowiecze bowiemeś zły / przeto wssytko złe mowisz o niewyástach / bowiem zniewyásty sie rodzi człowiek / przeto kto sromoći niewiásti / ten iest gániebny / dla tego co zároskosz są bogactwá / co krolestwá / co imyenie / co złoto / co srebro / co drogýe odzienie / co drogíe kámiénye / co godowánye / co wesole

we á hiechay káжда szych niewiast czest tego  
 dziecietá wezmie / Wyssac to niewiastá bylo  
 ono dziecie żywe. Rzekła do krolá. Proste mi  
 łosciny krolu dajcie tej niewieście żywe á  
 nierosciny ániego. Odpowiedziáta druga nie,



✠

czasy / co roskosz iest przez niewiasty záprawdę táki moze bý  
 wezwan vmárly swiátu ktory iest odłączon od niewyast / bowyem  
 niewiastá rodzi dzieci y wychowawa y miłuię / oblápya žáda ich  
 zdrowya / niewiastá rzádzi dom / prácuye sie ozdrowie mężowo  
 y czeladz. Niewiastá iest roskosz wssytkich rzeczy / niewyastá iest  
 słotkosć młodzieńcow / Niewiastá iest poćieszenie stárych / podwe-  
 selenie dziećinne / wesele dnyow / wesele nocne zelżenie pracey /  
 zápamiętánye wssytkich smętkow. Niewyastá służy krom zdrády  
 y strżeże wygládaiąc mego odesćia y przysćya. Márch. Prawdę mowi  
 ten co rzekł / || [K. F<sub>3</sub> b] to iest wsercu / to też iest wusciech / ty  
 bárzo miłuyesz niewiasty / dla tego ie też chwalisz / bogactwá / cu-  
 dnosć / ssláchetnosć / y mądrosć / toć wssytko tobye służy przeto też mi-  
 losći niewiesćie godżą [!] sie tobie / ále iá tobie powyádam / iż teraz  
 chwalisz niewiasti / przed tym niż poydziesz spáć / będziesz ie gánił.  
 Ktoremu Sálomon rzekł skłámasz / bowiem ia wssytkyego czásu  
 żywotá mego miłowałem niewiasty / y miłuię y będę miłował / przeto  
 teras idz odemnie precz / á pátrzay byś przed moią oblicznosćią  
 niemowył zle oniewyastach. Tedy Márcholt wyszedssy spálcu kro-  
 lewskiego / záwołał do siebye oney niewiasty swowolney / ktorey  
 bylo [!] wrocono syná żywego y rzekł do niey. Wiesz co sie stáło [!] ná  
 dworze krolewskim á oná odpowiedziáła / to wiem iż syná mego  
 żywego wroconomi / ále co by sie innego dziáło niewiem. Ktorey  
 Márcholt [!] rzekł Krol przykazał iż by ty y twoiá towárzyská  
 iutro była wezwaná / á dádząc połowicę syná twego / á oney drugiey  
 też połowicę. Ná to niewyastá odpowiedziáła. O iákosć [!] to zły  
 krol / y iáko iego zła rádá y skazánie. Tedy márcholt rzekł. Jesszcze  
 druga cięssa á gorssa rzecz iest / bowyem pánowye iego wrádzili /  
 iż by káždy mąż myał mieć siedm żon / przeto rozmyś- || [K. F<sub>3</sub> a]  
 lay sobie co stym bęध्ये dzyátać iezli ieden mąż bęध्ये miał  
 siedm żon bo nigdy dom niebęध्ये wpokoju / bowiem iedná bęध्ये  
 miłowaná / á drugá bęध्ये wzgárdzoná / bowiem oná ktora bęध्ये  
 miła mężowy / bęध्ये częścíey zmężem bywála [!]. Przeto iedná  
 dobrze bęध्ये przyodzianá / á druga bęध्ये nága / oná którą bęध्ये  
 miłował [!] / bęध्ये myála piersćienye sponki złoto / srebro / iedwab /  
 b[ę]d[ę]z[ę] miała klucze wręku / bęध्ये czćioná od [czel]ádzi / bęध्ये  
 zwaná pányą wssytki bogáctwa mężowi [!] będą iey polecony /  
 á gdyż ták iedná bęध्ये miłowaná / ony drugie ssesć co ktemu  
 będą mowić / iezli dwie będą miłowany / což rzeką ktemu drugie  
 pieć [!] iezli czterzy / což dr[u]gie trzy temu rzeką / iezli pieć [!] /  
 což dwie rzeką / iezli ssesć / což iedná / bo miłssa bęдьми całowaná /  
 miłowaná od męża / y bęдьми syádála zmężem ony drugie widząc  
 to / co ktemu będą mowyc bo będą áni wdowy / áni mężátki zmę-  
 żem / ále práwie będą iákoby przez meżá [!] / ták iż będą żalowác  
 iż kiedi stráćili [!] swe dziewictwo Gniewy / rostyrki / swády /  
 przesłádownie / zazdrość będą miedzy imi / też wieczna nienawisć  
 bęдьми krolowála [!] miedzy ymi / á iezli [!] tey złey rzeczy nie-  
 opatrzą iedná dru[g]ą otruye. Dla tego iżeś niewiastá á znasz nie-||  
 [K. F<sub>3</sub> b] wiesýe połozenie kwáp sie to powiedzieć wssytkim pányam

tego miastá ktorým możesz á radz ym iż by ná to nieprzyzwáláły / ále iż by tego broniły v krolá y v iego rády. A gdy Márchołt éicho á rostopnie wssedł ná dwor krolá Sálomoná [!] y siadł wkąćie ná páłacu. Oná niewiastá mni máiac by bylá [!] prawdá co Márchołt powiadał / biegáiac po miesćye / lámiąc [!] rękámi y narzekáiac / to co słyssáá [!] od Márchołtá to wssedy powiedáá / ták iż sie pánie ięli schodzić / sąsiadá powiedáá sąsiedzye / y była wielka gromádá niewyast á wkrótkiej godzinye práwye wssytki pánye wssytkiego myastá zebráli [!] sie á gdy sie zebráli [!] / niemiá ym bylá tá rádá / á ták wssytki gromádá ssi ná páłac krolá Sálomoná.

Potem iáko ony niewyásty  
wessły ná páłac przed ob-  
licznosé krolá Sáló-  
moná. ||

[K. F<sub>4</sub> a] Y Przyssli ná dwor krolá Sálomoná iákoby siedm tysiąc niewiast / y obtoczy- [*Drzeworyt przedstawiający niewiasty przed królem Salomonem*] li [!] páłac krolá Sálomoná / á gwałtem połámáły drzwi iego / y wyely éyęsskich mier- || [K. F<sub>4</sub> b] żyączek czynili [!] iemu y iego rádzye / iedná bárzo / druga iesscze bárziesy ięły woáć przed krolem / tedy krol ledwy v prosywssy vnich milczenye / pytał ktorá by bylá przyczyná ták wielkiego zebrányá. Ná to iedná ktora bylá [!] myedzy ymi z stalssa / y wymownieyssa rzekłá do krola, tobye krolu nossá złoto / srebro drogye kámienye y bogáctwá ziemskye / czynisz wssytkę wołá twoyę / á żadny sye nie przećiwi woley twey. Masz krolowá y innych krolowych wyele: przywodziš teź nyewymownye wyele innych niewiast pełnyących twá wołá / dawasz káždemu co chcesz / bo masz co chcesz / thegoć wssytcy czynić nye mogą. Sálomon odpowyedział. Pomázal [!] myę pan bog ná krolestwo [!] izráelskyye / á wyęć nie mogę czynić [!] woley moiey. Ná to oná niewyástá od powyedzyalá [!] Czyń wołá twoyę stwoich ále znas czemu chcesz czynić. My iestesmy sláchetne [!] zrodzáiu Abrámowego / y trzymamy zakon Moyżessow / czemus ty chcesz zakon nász przemyenić / ktorybyś myał czynić spráwyedliwosć. Ná to Sálomon rozgnyewawssy sie bárzo rzekł. Co zániespráwyedliwosć czynyę niessćezna niewyásto. Odpowyedziáá oná niewyástá. Wyełkáć [!] to iest niespráwyedli- || [*Na tem kończy się fragment czwarty*].

## XII.

## TEKST FRAGMENTU V Z WYDANIA OKOŁO 1553 ROKU

[K. G<sub>1</sub> a] ssesc / což yedná: bo milssa będzie całowaná / miłowaná od mężá / y będzie siadáá z mężem ony drugie widząc to - co ktemu będą mowić / bo będą áni wdowy áni mężátki zmężem / ále práwie będą yákoby przez mężá / ták iż będą żáłowác iż kiedi stráćiły swe dziewictwo. Gniewy / rostyrki / swády / przesládówanie [!] / zazdrość będą miedzy imi: teź wieczna nienawisć będzie krolowálá miedzy imi / á iesli [!] tey złye rzeczi nieopátrzą / iedná

drugą otruje: dla tego iżeś niewiastă á znasz [nie]wiescie położenie / kwap sie to powiedzieć wssytkim pániám tego miástá ktorým możesz / á radź im iżby na to nie przyzwalały / ále iżby tego bronily v Krolá y v iego rády. A gdy Márchołt éicho á rostopnie wssedł ná dwor krolá Sálomoná / y siadł w kącie ná páłacu. Oná niewiastă mnińaiąc by była prawdá co Márchołt powiadał / biegiąc po miescie / łamiąc rękámi y nárzekáiąc / to co słyssála od Márchołtá / to wssedy powiedála / ták iż sie pánie ięli [!] schodzić / sąsiadá powiedála sąsiedzie: y była wielka gromadá niewiast / á wkrótkey godzinie prawie wssytk[ie] [p]anie wssytkiego miástá zebráły sie / á gdy [s]ie zebrá- || [K. G<sub>1</sub> b] ły / niemiła im była tá rádá / á ták wssytki gromadá szły ná páłac Krolá Sálomoná.

Potem yáko ony niewiasty weszły  
ná páłac przed obliczność Krolá  
Sálomoná.

Y Przyszły ná dwor krolá Sálomoná iákoby siedm tysiąc niewiast / y obtoczyły páłac Krolá Sálomoná / á gwałtem połámáły drzwi iego / y wiele ciężskich mierźiáczek czynily iemu / y iego rádźie / iedná bárzo / druga iesscze bárźiey ięły wołáć przed Krolem: tedy ledwy Krol vprosiłwssy v nich milczenie / pytał ktoraby była przyczyná ták wielkiego zebránia. Na to yedná ktora była miedzy imi stalssa / y wymownieyssa / rzekła do Krolá / tobie Krolu nossá złoto / srebro / drogie kámienie / y bogáctwá ziemskie / czynisz wssytkę wołá twoię ' á żadny sie nie przeciwi wołey twoiey. Masz Krolowá y in[nych] krolowych wiele: przywodźisz też niewymownie wiele innych niewiast pełniący[ch] twá wołá / dawasz káżdemu co || [K. G<sub>2</sub> a] chcesz / bo masz co chcesz / tegoć wssytcy czynić nie mogá. Sálomon odpowiedźiał [!]: Pomázał mię pan Bog ná krolestwo Izráelskie / á więc niemogę czynić wołey mo- [*Drzeworyt przedstawiający niewiasty przed królem Salomonem*] || iey. Ná tho oná niewiastă odpowiedźiała. Czyń wołá twoię z twoich / ále znas czemu chcesz czynić. My iestesmy sláchetne [!] zrodzáyu Abrámowego / trzymamy zakon Moizessow / czemus z ty chcesz zakon nász przemienić / ktorabyś miał czynić spráwiedliwosc. Ná tho Sálomon rozgniewawssy sie bárzo / rzekł. Co zá niespráwiedliwosc czynię niesszczęсна niewiásto. Odpowiedźiała oná niewiástica. Wielkáć to iest niespráwiedliwosc / iż tho chcesz vstáwić / iżby káždy mąż miał siedm żon. Záprawdę thego żadnym obyczáyem niedowiedziesz. Nie yest táki pan álbo Krol / álbo ktore ksyażę / kthoreby było táko bogáte / á tako móćne [!] / ktoraby mógł yedney swey żenie wołá nápełnić: á což dáley vczyni gdy będzie miał siedm żon / nád moc ludská chcesz ten vczynek vczynić. Y owssem éi to lepiey yest / iżby yedná niewiástica miała siedm mężow. Ná to Sálomon vsmiechnáwssy sie / rzekł do swych: Záiste więcej tych niewiast yest niż ludzi. Tedy wssytki niewiasty Yerozolimskie yednákim głósem záwoławssy. Záisteś ty przekłęty Krol / á násmiewcá / á niespráwiedliwe twoye skazá- || [K. G<sub>3</sub> a] nie. Przeto

chceß / bo maß co chceß / tegoż wssotcy czyn  
 nić nie mega. Salomon odpowiedzial :  
 Pomóżal mie pan Bog ná krolestwo Iz-  
 raelstie / á wiesc niemoge czynić wolep moe



6ii



yuż teraz wiemy iż to iest prawdá cochmy słysseli / iż źle o nas  
 mowisz / násmiewasz sie znas przed námi. O yákoż ten Sálomon  
 yest zły Krol / y źle kroluje. Tedy Krol rozgniewawssy sie / rzekł:  
 Nie mász głowy gorsey nád głowę węzową / á niemász gniewu  
 nád gniew niewiesci / lepiey yest mieszkáć ze lwem álbo ze smo-  
 kiem / niż mieszkáć ze złą niewiástą. Krotssa yest wsselka złość /  
 y strách nád złość niewiescią. Złość grzechow páda ná nie / yáko  
 ostrá á kámienna drogá przykra yest stáremu / takieżci niewiástá  
 yęzyczna / gniew niewiesci y niepoczliwosc wielka yest. Niewiástá  
 iesi [!] moc będzie miáć / záwsse yest przeciwna mężowi swemu.  
 Niewiástá yest początek grzechu / á przez nie [!] wssytcy mrzemy.  
 Bolesć serdeczna y záłość yest niewiástá fryowna. Niewiástá nie-  
 wierna / yest omawiáyáca káždego. Nieczystotá niewiescia / będzie  
 vzaná po oczu á po powiekach ich. Oczy niewiescie są niesro-  
 mieźliwe / á nie dziw iż nie rády ná mężá niepátrzą. A gdy to ták  
 Krol mowił / Nátán prorok powstawssy rzekł. Czemu pan moy krol  
 sromoci wssytkie pánie Yerozolimskie. Sá- || [K. G<sub>3</sub> b] lomón od-  
 powiedział: Zás niestyssał yáko mi láiały przez moiey winy / á nagle.  
 Nátán odpowiedział. Slepý / głuchy / á niemy / ma być ná czas / który  
 w pokoyu chce być spoddánymi. Odpowiedział Sálomon. Ma być  
 odpowiedáno ssalonemu podług yego ssaleństwá. Tedy wyskoczywssy  
 Marchółt zmiescá ná którym siedział / rzekł do Krolá. Dobrześ tu  
 Sálomonie mowił ku moiey woli / bowiemeś dziś chwalił bárzo nie-  
 wiásty / á teraz ye bárzo gánisz / tegoćiem ya chciał / boć ya we  
 wssytkim chcę dowiesć prawdy. Salomon [!] odpowiedział. Co to  
 yest ssybieniczniku / za wiesz ten gielk / y zás snadź vczynił to  
 zebranie niewiescie. Márchołt rzekł. Nie ya / ále ich lekkosć: Nie-  
 masz wierzyć wssytkiemu co słyssysz. Tedy Krol rzekł / Idź precz /  
 á pátrzay bychíi więcej nie patrzá w twoye oczy. Nátychmiást  
 Márchołtá wyrzucono z pálacu / á oni ktorzy około Krolá stali / rzekli.  
 Rácz miłosciwy Krolu mowić co łágodnego do tych niewiást / iżby  
 odeszły precz. Tedy Krol obroćiwssy sie donewiast / rzekł. Wiedźcie  
 miłe pánie / iżemói ya niewinnie oskárzon przed wámi / tenći to  
 blazen zmyslił [!] / || [K. G<sub>4</sub> a] ktoregoscie widźieli. Wsselki mąż  
 ma mieć yedną zónę / ktorą zwiára y zpoczliwoscią ma miłowáć /  
 á com mowił o niewiástach niemowiłem iedno o złych / bo o dobrej  
 niewiescie / kto ma co złego mowić / láská yest Bogu / Niewiástá  
 rozumna á milczáca / láská nád wssytki láski / niewiástá sromie-  
 źliwa yáko słońce na wysokosci / táko cudnosć niewiescia yest  
 okrásá yey domu y yest yákoby swiecá wlichtarzu / á cudnosć yey  
 nád stalosc wieku / słupy złote ná spodku srebrnem są mocne  
 nogi stały niewiásty / fundáment wieczny ná opoce mocney / yest  
 przykazanie Boże w sercu niewiescim. Pan Bog Izráelski ten was  
 niechay błogosłáwi á rozmnoży rodzay wász ná wiek wiekow.  
 A gdy wssytki odpowiedziály Amen / Dawssy chwałę Krolowi szły  
 precz. A Márchołt pámiętáyáć krzywdę która sie mu od Krolá  
 stála / iż Krol przykazał mu precz zoczy / niechcąc mu więcej  
 woczy pátrzáć / myślił [!] co by miał czynić. ||



MARCHOLT, FRAGMENT V (o. 1553 R.), K. G 4b

[K. G, b]

Potem iáko Márcholt iákoby iákie  
zwierzę ná ssterzech nogách por-  
czął chodźić.

[Drzeworyt przedstawiający Marchotta chodzącego na czterech  
nogach. Następuje kustosz :] Potem [Na tem kończy się fragment piąty].

## XIII.

## TEKST FRAGMENTU VI Z WYDANIA 1526 ROKU

[K. G<sub>1</sub> a] I Prysłty [!] ná dwor krolá sálomoná [ja]koby schyedm tysiáć niewyast / y o[btó-] *Drzeworyt przedstawiający niewiasty przed krolew Salomonem* [czyły pałac krolá Sálomoná / á gwałtem połá-] || [K. G<sub>1</sub> b] [má]ły drzwy yego / y wyele éyężkych myer[zija]ćek éynyly yemu y yego rádzye / yedná [bar]zo druga ieschće bárzyey yely wolać przed [kro]lem / tedy krol ledwy v proschywschy v[nie]h milcénye / pytał ktora by byłá przycy[na] ták wyelkiego zebrána. Ná to yedna kto[ra] byłá myedzy ymi zstalscha y wymo[wn]ieyscha rzeklá do krolá / tobye krolu no[sz]á] zloto / schrebro / drogye kámyeny / y bo[gac]twá / żyemskye / czy-nisch wschitkę wola [two]yę / á żadny sie nye przecywi woley twei. [Ma]sch krolowá y ynich krolowych wyele / [prz]ywodźysch tež nyewymownye wiele yn[nych] nyewyast pelnyácych twá wola / dáważ [!] [káz]demu éo chcesch / bo masch éo chćesch / te[go]ć] wschytéy czynyé nie mogą, Sálomon od[pow]yedźyal. Pomázal mye bog ná krolest[wo] l]zráe[lskie, a] wiéćnye [!] mogę éynyć woley [mojej. Na to oná niew]yástá od powyedziá[ła] Czyń wola twoję z twoich] / ále znas cze[mu] chcesz czynić. My jeste[my] schláchet[n]e [*Dalej brak sześciu wierszy tekstu: z rodzaju Abramo-*wego, i trzymamy zakon Mojżeszów; czemuż ty chesz zakon nasz przemienić, którybyś miał czynić sprawiedliwość. Na to Salomon, rozgniewawszy się barzo, rzekł. Co za niesprawiedliwość czynię] || [K. G<sub>2</sub> a] nyeschćesna nyewyásto. Odpowyedźyálá o[na] nyewyástá. Wyelkać to yest nyesprawyed[li]wosć / iz to chćesch v stáwyć / iz by káždy m[ąż] myal schyedm żon Záprawdę tego żadny[m] obyćáyem nyedowyedźyesch. Nie iest thá[ki] pan álbo krol, álbo ktore xyáżę / ktore by b[y]lo táko bogáte á / táko moćne / ktory mogli [j]eldney swey żenye wola nápelnić / á cóż dá[le]j] véyny gdy będzýe myál schyedm żon / n[ad] moć ludzká chćesch ten véynek vzinić. I [ow]schem éy to lepiey iest / iz by yedná nyew[y]ásta myalá schiedm mężów. Ná to Sálom[on] vsmyechnawschy [!] sie rzekł do swych / záy[ste] wyęćey tych nyewiast iest nyż ludzy. Te[dy] wschytky niewiasty ierozolimskye iednak[im] glosem záwoláły. Záistesch ty przeklęty kro[l] á naschmyewóá / á nyespráwyedlywe twoj[e] skázánye. Przeto iuż teraz wyemy iz to y[est] prawda éochmy słyschely / iz źle o na[s] m[o]wisch / náschmye wasch sie znas prz[ed] námi]. O yákoż ten sálomon iest zly krol / y [źle] krol]luye. Tedy krol rozgnywawschy s[ie, rzekł.] Nye másch głowy gorschey nád glo[wę] węż]owa [!] á nyemásch gnyewu nád gny[ew] nie]wyescý / lepiey iest myeschkáć zelwem [álbo] zesmokyyem nyż myeschkáć ze złá ny[ewia]stá / krotscha yest wschelka z[łość] y strá[ch nád] || [K. G<sub>2</sub> b] [z]łość niewiesá. Słosć grzechow páda ná nie / [jak]o ostrá á kámyenna drogá przykra yest [star]emu / tákyeż éy niewiástá yężyćna / gniew [nie]wiesý y niepoczlywosć wyelka iest. Nie[wi]jástá iesły [!] moć będzýe

myálá / záwsche [jest] przećywna mężowy swemu. Niewiá[sta] iest počátek grzechu / á przeźnye [!] wschytcy [mrz]emy. Bolesé serdecńa y zálosé yest nye[wy]ástá fryiowna. Niewyástá nyewyerna / [jest] omáwyáiąca káždego. Nyećistota niewie[šcia] / będzie vznaná po oczu á po powyekach [ich]. Oczy nyewyesće są nyesromyeźlywe / á [nie d]zyw yź nye rády ná męža nyepátrzą. [A g]dy to ták krol mowil / Nátán prorok po[wst]awschy rzekl. Czemu pan moy krol sro[m]óćy wschytky pánye ierozolimskie. Sáló[mon] / odpowedyźyál. Zasch nyesłyschal yá[ko] my láyáły przez moyey winy / á nagle. [Nátán o]dpowedyźyál. Slepý głuchy / á nye[my ma b]yć ná czas / ktory wpokoiu chće bić [z poddany]my. Odpowedyźal Sálomon Ma [być odp]wyedano schalonemu podlug yego [szaleńst]wá. Tedy wyskoćywschy márcholt [z mie]sca ná ktorem schedyźyál / rzekl do kro[la] Do]brzesch tu sálomonye mowyl ku mo[jej wo]ly / bo wyemesch dźysch chwalył bár[zo nie]wyásty / á teraz ye gánisch, tegoćyem || [K. G<sub>3</sub> a] ya chéyál / boć ya wewschytkeyem chće dowyesé prawdy. Sálomon odpowedyźyál. Czo to yest schybienićniku / za wyesch ten gyełk / y zasch snadź vczynyl to zebhranye niewiescie Márcholt rzekl. Nye ya / ále ich lekosc. Nyemasch wyerzić wschytkeyemu éo slyschysch. Tedy krol rzekl. Idź precz / á pátrzay [bychei] wyęćey nye pátrzal wtwo[y]e oczy. Natychmyast márcholta wyrzućono [z] pá[lacu] a oni ktorzy o kolo krolá stály rzekl[i]. Rác myłosćiwy krolu mowyć nye éo [lag]odnego do tych nyewyast / yź by odes[zy] p[re]ć. Thedy krol obroćiwschy sie do nyewiast rzekl. Wiedzéye myle pánie yżem éy ya nyewinnie oskarżon przéd [!] wámy / ten éy to blazen źmyschlyl ktoregoséye widziely. Wschelky mąż ma myeć yedne [!] żonę / ktorą zwyárą y s[poczly]-w[olséyą] ma myłowáć / á co[m mowił o niewia]stách nie mowylem y [jedno o złych, bo o do]brey niewieséye / kto m[a co złego mowić, łaska] yest bogu nyewyástá [rozumna á milcząca] láská [n]ád wschitky lask[i, niewiasta sromieźliwa jako] słończe ná[wysokości, tako cudność niewieścia jest okrasa jej domu i jest jakoby świeca w lichtarzu, a cudność jej nad stałość wieku, słupy złote na spodku srebrnem są mocne nogi stałej nie-] || [K. G<sub>3</sub> b] wiásty / fundáment wyećny ná opoće móćne / iest przykázánye boże wserću nyewyeséyem. Pan bog isráelsky then was niechay bogosláwy / á rozmnoży rodzaj wásch na wyek wyekom. A [g]dy wschitky odpowedyźyaly Amen. Dawschy chwałę krolowy / schly [precz. A] Márcholt pámiętayáć [!] krzywdę ktora sie mu od krola stálá / yź [!] krol przykazał mu p[re]ć zoću nyechćáć mu więćey [w o]ćy patrzáć / misłyl [!] éo by myal czynić.

Potem iako Marcholt iako by yake zwierza [!] na czterzech nogach počal chodzycz. ||

[K. G<sub>4</sub> a] Potem wnoćy spadł wielky schnyeg / tedi Márcholt wziął wiedzńę rękę rzeschoto á wdruzą rękę nogą / nyedźwiedzyą / á bothy [Następuje drzeworyt przedstawiający Marcholta chodzącego na

*czterech nogach*] || [K. G<sub>4</sub> b] swoye ná nogách opák obroćyl / y yál [!] lázyć po myeséye ná czterzech nogách iáko by yákye zwyerzę. A gdy przyschedl przed miasto / nalaś w pustkách pyeć / wlasł won pyec. Potem gdy byl dzyen / dworzánye krolewssczy nálesły schlad márcholtow / á mnymáya by byl schlad iakye go dzywnego zwyerzęciá / powyedziely krolowy. Tedy krol zwielkosciá psow y złowéy yechal onim schladem.

P[otem] yako Salomon przyschedl  
[przed] py[e]lcz [gdzi]e marcholt lezal.

[Gdy zaś przyjech]al przed pyeć / á iuż [*śladów zabrak*]lo / żssyadl krol y [spojrzał] w pyeć / á Már[chott leżał na twarzy u pr]ogu / y spu[ściwszy spodnie, pokazywał mu] rzyć iay[ca. Którego widząc król rz]ekl / Ktho [jest ten, który tu leży. Marchott od]powie[dział: Jam jest. Odrzekł król: Czemu tak leżysz? Marchott: Dales mi poznać, że nie chcesz mi więcej w oczy patrzeć, skoro zaś nie chcesz mi patrzeć w oczy patrz w moją rzyć. Na to król zawstydzony rzekł do sług swoich: Schwycicie go i zaprowadźcie] || [K. G<sub>5</sub> a] go ná schybienicę / á gdy byl yet Márcholt / rzekl do krolá Miły krolu / éyn éo chéesch / telko my to rácy dáć yż bych byl obieschon ná [*Drzeworyt przedstawiający Marchotta leżącego w piecu*] || tem drzewye / ktore ya sobye wybiorę / Odpowiedźyal sálomon. Niechay ták będzýe yáko žádasch / mnye tho zá málo stoy ná ktorem drzewye będzýesch wyschyal. I przykazał krol sálomon sługam swoim pod gárdlem / yż by go ná tem drzewie obyeschily ktore sobye [w]ybyerze.

Potem marcholt byl wiedzyon  
na schubyenicza.

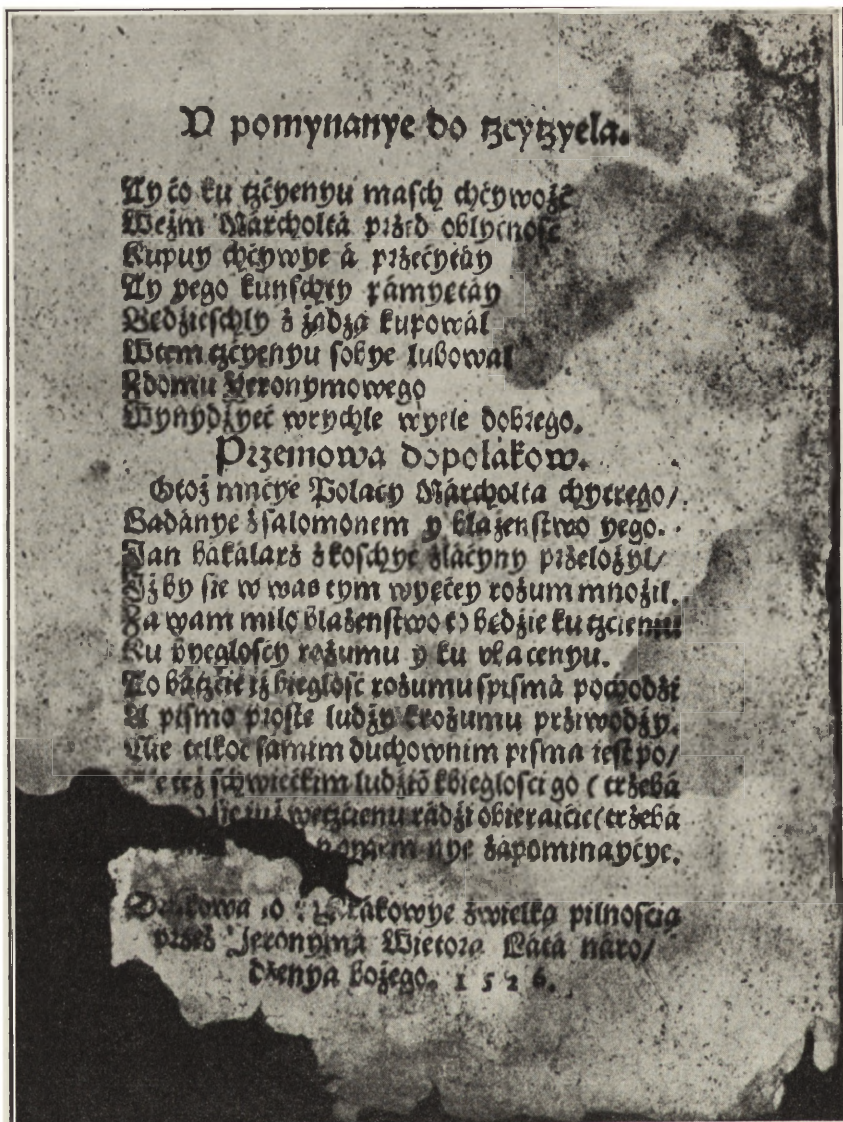
T Edy słuždy yáwschy Márcholtá / chodźily po rozmáitych leschych pitájąc go / chéesch ná tem drzewye wischyeć / á on odpowyedzial / niechće [!] / á ná tem chéesch / nyechéć / A thák náchodéywschy sie porozmáitych leschych, dąbrowách / borzech / nye mogly zadnego drzewá nálesé / ná ktorem by Márcholt chciał sie byedzić zwyatrem / á ták słuždy náchodźywschy sye snym / puswéylygo [!] / á thák Márcholt vschedl rąk Sálomonowych. Potem wroćywschy sye do domu myeschkal wpokoyu.

A potem ná ostatku ynscha figurá znamyonuye. ||

go nã schybienicy / a gdy byl het Marcholt  
 rleki do krotã mly krotu / cyn co chęsch / tel /  
 to my to racy dac yz bych byl obiecchon na



MARCHOLT FRAGMENT VI (o. 1526 R.), K. G 5a



MARCHOLT, FRAGMENT VI (o. 1526 R.), K. G 6a

[K. G<sub>6</sub> b]

V pomynanye do czyczyela.

Ty čo ku czcyenyu masch chýwož  
 Wejm Márcholtá před oblyčnoš  
 Kupuy chýwywe á přečýtá  
 Ty yego kunschty pámyetáy  
 Będzieszly z žáďz kupowál  
 Wtem czcyenyu sobye lubowál



MARCHOLT, FRAGMENT VI (o. 1526 R.), K. G 6b

Zdomu Yeronymowego  
Wynydźyeć wrychle wyele dobrego.

Przemowa dopolakow.

Otoż maćye Polaćy Márcholta chytrego /  
Gadánye zsalomonem y blaženstwo yego.  
Jan bákálarz z koschyć zláćyny przelożył /  
Iżby sie w was tym wyćećy rozum množil.



Za wam miło blazenstwo to będzie ku czcieniu  
 Ku byegłosy rozumu y ku vbacenyu.  
 To bączcie iż biegłość rozumu spismá pochodzi  
 A pismo proste ludzy krozumu przywodzy.  
 Nie telkoć sámim duchownim pisma iest potrzebá  
 Ale też schwiećkim ludziom kbieglosci trzebá  
 ..... o sie iuz wezcieniu rádži obieraiće  
 ... .... [y]omem nye zápominayćye.

Drukowa[n]o w Krákowye zwielką pilnością  
 przez Jeronyma Wietora Látá naro /  
 dzenya bożego. 1526.

[K. G, b] *Drzeworyt przedstawiający Marchotę wybierającego  
 drzewo, na którym ma być powieszony.*

\* \* \*

Kończąc przedruk nowoodkrytych fragmentów *Marchóty*,  
 wyrażam nadzieję, że w pozostałych do rozklejenia stu kilku-  
 dziesięciu księgach solnych znajdzie się i brakujący „ciąg  
 środkowy“ naszej powieści. Ale na pewno nie — obiecuję.

Warszawa

*Kazimierz Piekarski*